

DZIEŃ POMORSKI

BEZPARTYJNE PISMO CODZIENNE

Ostatni numer liczy **10 str.**

Naczelny Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 12-7 w poł. Redakcja w redakcja nie zwraca

Redaktor Naczelny i Wydawca: Dr. Adam Brzeź

Konto czekowe P. K. O. Nr 160-31

Cena numeru w Toruniu i na prowincji **gr. 20**

Redakcja Administracja: Toruń, Szeroka 11

Tel. Redakcji dzienny 402, nocny 211
Telefon Administracji 286

Oddziały: Gdansk, Stadtgraben 6, telefon 214-94 — Gdynia, ul. 10 Lutego, tel. 15-44 — Grudziadz, Sienkiewicza 9, tel. 442.
Wielnerowo, Gdańska 4, telefon 64, — Bydgoszcz, ul. Mostowa 6, tel. 22-18, — Inowrocław, ul. Dworcowa 3, telefon 312.

Rok III.

Toruń, środa 8 lipca 1931

Nr. 153

Trudności wokół moratorium Hoovera piętrzą się

Zwyciężona Francja przed 60 laty musiała Niemcom płacić miljardy, dziś zwycięska... też musi płacić

Paryż, 7. 7. (PAT). Prezydent Hoover odrzucił wnioski Francji, uważając, że nie są one zgodne z jego propozycją. Nota francuska została otrzymana w Waszyngtonie wczoraj o godz. 11 rano. Przetęlowano ją zaraz bawącemu na wywczasach prezydentowi Hooverowi, który powrócił natychmiast do Waszyngtonu i od razu z Castlem i Millsem naradę, po której został wysłany do Paryża telegram oświadczający, że memoriał francuski jest niemożliwy do przyjęcia. Punktem spornym jest kwestja t. zw. świadczeń w naturze. Wynoszą one na okres między 1 lipca br. a 30 czerwca 1932 r. 20 milionów dolarów. W zasadzie prezydent Hoover nie ma właściwie obiekcyj przeciwko temu, aby Niemcy ponosili w dalszym ciągu ogólne świadczenia, lecz uważa, że wartość powinna być im zwrócona jako pożyczka. Kwestja ta stanowi przedmiot pertraktacji, które miały miejsce dziś po południu i które w dalszym ciągu toczą się jeszcze obecnie.

Paryż, 7. 7. (PAT). Z odpowiedzi, która nadeszła nad ranem z Waszyngtonu już po wiadomości o odrzuceniu przez prezydenta Hoovera propozycji francuskiej na ostatnie jego memorandum należy wnioskować, że cały spór zerodkował się około kwestji t. zw. świadczeń w naturze, którym Ameryka jest przeciwna. Jest to dla Francji sprawa wielkiej doniosłości, gdyż z tytułu świadczeń w naturze otrzymuje ona poważne ilości węgla, drzewa, wyrobów chemicznych, maszyn i narzędzi, na dostarczenie których fabryki niemieckie zawarły szereg kontraktów z przemysłem francuskim. Sprawa ta jest jeszcze poważniejsza dla Italji, która będzie musiała za te same wyroby płać daleko drożej! w dodatku w gotówce Anglii, podczas gdy otrzymuje je dotąd darmo od Niemców. Nie można nawet powiedzieć, że stanowi to bezwarun-

kowo dobry interes dla samej Rzeszy Niemieckiej, dla której świadczenia w naturze były najlepszym sposobem uiszczania się z jej długów, dostarczając jednocześnie zatrudnienie bezrobotnym.

Waszyngton, 7. 7. (PAT). Rząd Stanów Zjedn. otrzymał od kanclerza Rzeszy notę, zawierającą gwarancję, iż Niemcy nie wykorzystają okresu moratorium dla zwiększenia swych zbrojeń.

Paryż, 7. 7. (PAT). 60 lat temu wykonując traktat frankfurcki, na mocy którego Niemcy powinny były otrzymać 5 mil-

jardów franków odszkodowania wojennego, Francja wpłaciła pierwszą ratę w wysokości 500 milionów franków. Dziennik „La Liberte” zamieszcza z tej okazji wydrukowaną wówczas ilustrację, przedstawiającą otrzymane przez Niemcy w Strassburgu worki ze złotem, wysłane przez bank francuski. Dziennik dodaje od siebie komentarz następujący:

60 LAT TEMU FRANCJA ZWYCIĘŻONA PŁACIŁA, DZIŚ ZAŚ NIEMCY ZWYCIĘŻONE ZMUSZAJĄ FRANCJĘ JESZCZE DO PŁACENIA.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej do Paderewskiego

w dniu podniosłych uroczystości wilsonowskich

Warszawa, 7. 7. (PAT.). W dn. 4 lipca b. r. p. Prezydent Rzplitej wysłał z Poznania do p. Ignacego Paderewskiego depeeszę treści następującej:

„Przeżywamy prześlizną uroczystość, która zawdzięczamy naszemu kochanemu i wielkiemu mistrzowi. Uroczystość ta jednak nie była wolna od uczucia smutku z powodu Jego nieobecności. Proszę przyjąć najgłębsze współczucie wobec Pańskiej wielkiej troski rodzinnej, która uniemożliwiła Mu przyjazd do Polski. (—) Ignacy Mościcki.”

Na powyższą depeeszę w dniu dzisiejszym nadeszła następująca odpowiedź:

„J. E. Ignacy Mościcki, Prezydent Rzplitej, Warszawa. Wielka to dla mnie radość, że Pan Prezydent obecnością swą zechciał uświetnić uroczystość poznaiską, radość tem większa, że mnie o tem osobiście zawiadomił raczył. Za łaskawie ku mnie skierowane słowa jak również wyrażenie współczucia serdecz. wdzięczny śmiem prosić Pana Prezydenta o przyjęcie zapewnienia mojej czci najgłębszej. (—) Paderewski.”

W jutrzejszym numerze zamieścimy:

List otwarty do urzędników państw. posła Tadeusza Hołówki

Odprawa demagogom

Zasłużony pos. Malinowski o poborach urzędniczych i nawoływaczach strajkowych

((o) Warszawa 7. 7. (tel. wł.) Niedawno odbył się w Cyrku warszawskim wiec, na którym pos. Barlicki (PPS) nawoływał zebranych do strajku. Wczoraj ukazał się w związku z tem wystąpieniem posła Barlickiego list otwarty posła Mariana Malinowskiego, zasłużonego działacza narodowego jeszcze z roku 1905. — który m. in. stwierdza, że

W ROKU 1925, KIEDY BARLICKI BYŁ CZŁONKIEM RZĄDU RZĄD OBNIŻYŁ POBORY PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH O 15 PROC.

Wtedy Barlicki z rządu nie wystąpił, i nie wołał, że pracowników państwowych spotyka krzywda. Autor listu otwartego powołuje się dalej na to, że strajk się wtedy opłaca, kiedy kraj gospodarzo do brze stoi i kiedy przedsiębiorstwa państwowe odrzucają coraz większe zyski.

OBCENIE PROKLAMOWANIE STRAJKU DO CZEGO DAŻY WSZELKIEMI SIŁAMI OPOZYCJA JEST BEZCELOWE, WPROWADZA TYLKO CHAOS I ZAMET. Z KTÓREGO KORZYSTAĆ MOGA KOMUNISTI.

Niezwykła katastrofa lotnicza Spadochron powodem... tragicznego zdarzenia

((o) Warszawa, 7. 7. (tel. wł.) Wczoraj wydarzyła się nad Warszawą katastrofa lotnicza, którą początkowo przypisywano zderzeniu się dwóch samolotów.

Po ćwiczeniach dwóch samolotów wojskowych w walce powietrznej jeden z nich w godzinach południowych poszybował na północ. W pewnej chwili gdy płatowiec znajdował się nad terenem filtrów, od kadłuba oderwało się skrzydło. Samolot wy-

konał ruch, jakgdyby chciał iść w górę i runął na ziemię, zwinęty w wielką trąbę. Lotnicy wyskoczyli z samolotu przy pomocy spadochronów. Mimo to odnieśli oni ciężkie obrażenia. Śledztwo wykazało jedną w swoim rodzaju przyczynę wypadku. Okazało się, że spadochron obserwatora sam się otworzył i pociągnął za sobą pilota. Pilot spadając, zawadził o ster, poczem oberwało się skrzydło.

Bursztynowe wyroby

najpiękniejsze, — z gwarancją naturalności, wykonane w Gdyni z najprzedniejszego polskiego surowca, największy wybór wprost po cenach fabrycznych poleca **P. Trzeźniak w Gdyni** narożnik ulicy Podjazdowej i Starowiejskiej. (9279)

Woj. Nakoniecznikow-Klukowski podsekretarzem stanu

((o) Warszawa, 7. 7. (tel. wł.) Podsekretarzem stanu w Prezydium Rady Ministrów mianowany został wojewoda lwowski Nakoniecznikow-Klukowski. Nominacja na wojewodę lwowskiego będzie prawdopodobnie podpisana w dniach najbliższych po ukończeniu zjazdu wojewodów, który wczoraj się rozpoczął pod przewodnictwem m.in. Pierackiego i obradować będzie nad metodami pracy organizacji państwowej.

Marja Curie-Skłodowska przewodniczącą komitetu ekspertów Ligi Narodów

((o) Warszawa, 7. 7. (tel. wł.) W dn. 17 bm. odbędzie się w Genewie przy Lidze Narodów sesja komitetu ekspertów naukowych. Sesji przewodniczyć będzie Marja Curie-Skłodowska.

Panika na giełdzie w Berlinie

Berlin, 7. 7. (PAT). Na wczorajszej giełdzie panował nastrój pesymistyczny. Mimo że rada giełdowa banku Rzeszy nie uchwaliła wczoraj zaostrzonych zarządzeń dyskontowych i kredytowych poszczególne kursy niżkowały o kilka punktów. Równocześnie zaznaczyło się niezwykłe silne zapotrzebowanie na dewizy. Odpiływ dewiz w dniu dzisiejszym obliczają tu na 70 milionów marek.

300 tys. zł wpłynęło na powodzi dzian woj. wschodnich

Warszawa, 7. 7. (PAT). Główny komitet pomocy ofiarom powodzi w województwach wileńskim, nowogrodzkim i białostockim komunikuje, że do dn. 2 lipca br. wpłynęło na rzecz powodziar ogółem 299 956,42 zł.

Skoczył w przepaść górską advokat polski z Wiednia

Wiedeń, 7. 7. (PAT). Zamieszkały w Wiedniu advokat polski Józef Beeth popełnił wczoraj w Ischlu samobójstwo, skacząc w przepaść górską. Powodem rozpaczliwego czynu była nieuleczalna choroba.

Pomysł Ostmarkenvereinu

„Lauburger Zeitung” zamieszcza odezwę Ostmarkenvereinu, domagającą się stworzenia na granicy polsko-niemieckiej oddziałów Grenzschutz'u i zawierającą żądanie rewizji granic Polski oraz paraliżowania polskiej propagandy zagranicą.

Ścieżka szwiegowska na Wileńszczyźnie

Wilno, 7. 7. (PAT.). W ostatnich dniach organy K. O. P. przy współdziałaniu Policji Państwowej zlikwidowały na terenie Wilna i okolicznych powiatów organizację szpiegowską działającą na rzecz jednego z państw sąsiednich. Za pieniądze owego państwa zorganizowano sprawnie funkcjonującą sieć szpiegowską. Poza uprawianiem szpiegowstwa niektórzy członkowie organizacji mieli poruczone sobie prace dywersyjne. Aresztowano 11 osób, przeciwko którym władze bezpieczeństwa posiadają dowody obciążające. Nazwiska aresztowanych nie mogą być ze względu na toczące się śledztwo narazie ujawnione.

Program budowy kolei Górny Śląsk—Gdynia

Warszawa, 7. 7. (PAT). Dn. 11 lipca br. odbędzie się w Paryżu posiedzenie rady zarządu towarzystwa kolejowego polsko-francuskiego. Na posiedzeniu omówione będą sprawy, związane z wypuszczeniem obligacji, sprawy finansowe i program budowy linii kolejowej Górny Śląsk — Gdynia. Z Ministerstwa Komunikacji wyjeżdżają dyr. dep. dr. Galecki, dyr. dep. Gronowski i dyr. dyrekcji kolejowej p. Bobkowski.

Taksówki warszawskie ruszyły

((o) Warszawa, 7. 7. (tel. wł.) Taksówki warszawskie ruszyły dopiero wczoraj o godz. 1 po poł. Przedtem odbył się wiec, na którym uchwalono, że w razie nie uwzględnienia postulatów przez czynnik miarodajny będzie ponownie proklamowany strajk.

Walny Zjazd Federacji

((o) Warszawa, 7. 7. (tel. wł.) W dn. 20 bm. w Warszawie odbędzie się Walny Zjazd delegatów Federacji Polskiej Związków Obróńców Ojczyzny. W toku obrad premier Prystor udekoruje ociemniałych zasłużonych członków

„Bez zaufania nie może być szczęścia w Ojczyźnie“

Z poważnych kół obywatelskich otrzymujemy następujące uwagi do umieszczenia:

Przesubtelną intuicją artysty wyczuł Mistrz Paderewski najboleśniejszy cierń tkwiący we współczesnej duszy polskiej, gdy oświadczył w słynnym swym wywiadzie w Morges:

„Musi nastąpić zaufanie wzajemne rodaków do Siebie. Bez zaufania nie może być szczęścia w Ojczyźnie! To prawda.

Niema szczęścia w Ojczyźnie. Niema zaufania.

Niema zbyt wiele szczęścia, choć spełnił się najpiękniejszy sen duszy polskiej, — choć niepodległa i wolna Ojczyzna pławi się w słońcu swobody, choć żołnierz polski z bronią u nogi stoi na warcie czujnie u słupów granicznych, choć polska bandera powiewa na masztach naszych własnych okrętów, choć polskie morze bije o złote piaski Gdyni, choć na Zamku w Warszawie przed siwą głową Prezydenta Państwa chylą się ambasadorowie wszystkich krajów świata.

Niema szczęścia w Ojczyźnie, która rozbrzmiewać winna jednym hymnem słonecznej radości, a wielki Patryjota stawia bezapelacyjną diagnozę anormalnego objawu toczącej nas choroby: „Musi nastąpić zaufanie wzajemne rodaków do siebie. Bez zaufania nie może być szczęścia w Ojczyźnie“.

Można i należy powiedzieć sobie z boleścią i szczerze, że patrząc uczciwie, a nie skrzywionem stronnictwem wrócić na nasze wzajemne współzycie ze sobą, odnosi się przynajmniej duszę kamieniem mogiłnym wrażenie, że: „wszystko nas dzieli, a nic nas nie łączy“.

Zmartwychwstała i ucieleśniła się w powojennej Polsce staropogańska zasada, że „homo homini lupus est“. Polak — polakowi wilkiem jest!

A za tym brakiem wzajemnego zaufania, na które żali się mistrz Paderewski, idą w logicznym konsekwentnym porządku rzeczy: podejrliwość, niechęć, oszczerstwo, wywlekanie win przeciwników politycznych, opluwanie się słowem i piórem, tworzy się front wewnętrzny, na którym stają do walki te wszystkie wywleczone z trupiarni zgnilizny, te wężę zięjące zatrutym oddechem i w kłębowisku ohydnych oplątują Polskę śmiertelnymi kleszczami, niosąc zagładę.

Wskrzyszamy je zamiast dusić jak rozbactwo plugawe.

A wszak Polska zalana jest innym wrogiem wewnętrznym i innego wewnętrznego frontu potrzebuje. Jest nim akcja wywrotowa naszych sąsiadów, jest wywiad obcy, jest truczina szpiegostwa i agitacji komunistycznej, która sączy się w nasze życie wewnętrzne rozkłada je, wysysa i zalamuje, niezwalczana przez społeczeństwo pochłonięte kłótnią partyjną. Naszym wrogiem wewnętrznym jest szpiegostwo obce, tu na Pomorzu szczególnie się panoszące. Przeciw niemu winien się rozwinąć front wewnętrzny, mocny i zdecydowany. Po jednej stronie tego frontu winniśmy stać „my“. Po drugiej „oni“.

Po „naszej“ stronie ramię przy ramieniu winniśmy ławą przed mocno przed siebie, trzymając się krzepko za ręce, z zaufaniem, z tem zaufaniem wzajemnym i szczerem, którego niema w Ojczyźnie! To zaufanie, gdyby było, kazało by nam widzieć w sobie braci, słabych może, nie udolnych, pełnych błędów, lecz „swoich“. Im gorsze wydawało by się nam posunięcie tej czy innej partii dźwigającej dziś brzemień odpowiedzialności za losy Ojczyzny, tem usilniej staralibyśmy się wspierać, krzepić i naprostowywać na drogi, zdaniem naszym bezpieczniejsze i właściwsze. Ale nie radować się z niemaskowaną nawet smakowitością, że „złe jest“!

Jakże bolesnym jest to jątrzenie w chwili, gdy państwo zмага się nadludzkim wysiłkiem z ogólnoświatowym ciężkim kryzysem i szuka dróg wyjścia, nie wahając się przed ciężkimi i bolesnymi operacjami!

„A widzicie! A nie mówiliście! „Dowództwo musi przejść w ręce ludzi, którzy wiedzą czego chcą!“

Czyż jest w Polsce ktokolwiek, na miano Polaka zasługujący, który by nie wiedział czego chce? Cóż może chcieć Polak jak nie ugruntowania niepodległości i szczęścia w Ojczyźnie? tego szczęścia, którego niema, bo niema wzajemnego zaufania?

Młode państwo jest jak roślinka z roztopów wiosennych wylaniająca się na słońce: wąża i słaba, gnąca się jeszcze pod naporem wiatrów wiejących z potęgą cyklonu ze wschodu i zachodu...

Czyż my, ogrodnicy, strażnicy cudownej rośliny, łamać mamy młodzieńską lodygę targając ją w walce partyjnej.

Podlane łzami i krwią tych co za nią walczą i cierpieli rozkwitnąć może i rozrosnąć się w drzewo potężne na bogatej szczeropolskiej glebie, lecz wszak wyrwamy ją z korzeniami bo „niema wza- jemnego zaufania!“ Nikt z nas nie jest może bez grzechu, pełni jesteśmy wszyscy słabości i zadzierzystal staropolskiej czupurnej krzykliwej zapalczywości. Czy zamiast wyszukiwać w sobie wzajem win i tego co nas dzieli nie moglibyśmy spróbować wynajdywać zasług i tego co nas łączy?

Zamiast ożywiać i wprowadzać na front wewnętrzny czynniki rozkładu i nienawiści, które należą na wieki wieczne zatopić w głębokościach morskich, czy nie lepiej by było zmobilizować nie-

Związki niemieckie w walce z polskością

Skąd płyną pieniądze na propagandę niemiecką w Polsce

Na czoło związków niemieckich, których celem jest walka z polskością, wysuwają się trzy główne organizacje:

„Der Reichsverband der heimatreuen Ost- und Westpreussen“ jest drugim co do siły liczebnej i agresywności związkiem antypolskim. Organizacyjnie jest podzielony na ca. 400 oddziałów. Rok rocznie urządza zbiórki pieniężne na potrzeby „kulturalne“ ludności niemieckiej na Pomorzu; jest on poza tem wydawcą miesięcznika „Der heimatreue Ost- und Westpreusse“, organu, którego zadaniem jest utrzymywanie jako kwestji otwartej sprawy granic polsko-niemieckich. Subwencji na rzecz niemieckich w Polsce udziela w wysokości ca. ćwierć miliona zł. rocznie.

„Vereinigte Verbände heimatreuer Ober-

schlesien“. Związki te grupują się w centrali, mieszczącej się w Berlinie i rozpadającej się na przeszło 287 oddziałów lokalnych z 30 tys. członków. Wydaje ona periodyk „Oberschlesien“ z hasłem na stronie tytułowej „Das Land unterm Kreuz“. Pomoc finansowa dla Niemców w Polsce wyraża się w sumie ca. 150 tys. złotych rocznie. W r. 1929 Centrala przeznaczyła dla akademików niemieckich w Polsce ca. 40 tys. w stypendjach.

„Gustav-Adolf-Verein“ ma na celu opiekę nad zakordonowymi Niemcami-ewangelikami. Dla przeciętne 50 rocznie studentów teologii w Lipsku, pochodzących z Polski, przeznacza wysokie stypendja. Roczne świadczenia na rzecz ludności ewangelickiej w Polsce wynoszą około ćwierć miliona zł.

Na arenie międzynarodowej

Porozumienie francusko-amerykańskie

Konflikt też pomiędzy Stanami Zjednoczonymi Ameryki Północnej, a rządem Francji został zażegnany. Wedle relacji ostatnich doszło do porozumienia i uzgodnienia pomiędzy obu rządami w sprawie moratorium rocznego ze strony Ameryki dla dłużników europejskich,



Twórca projektu o moratorium Prezydent St. Zjednoczonych A. P. Hoover w karykaturze.

przez amerykanie byli poniekąd zmuszeni uwzględnić słuszne, i wypływające ze znajomości terenu europejskiego żądania francuskie.

Amerycanie zatroskani o swoje lokaty w Niemczech, wynoszące — jak wykazała dyskusja w senacie francuskim — 200 miliardów franków francuskich, czyli ok.

8 miliardów dolarów

różnych inwestycji kredytowych poczynionych w Reichu, postawili w orędziu Hoovera decyzję natury gospodarczej: moratorium.

Francuzi musieli spojrzeć na to zagadnienie z punktu widzenia politycznego: zastrzedz się przeciw wyzyskaniu rocznego moratorium w spłacie długów Francji przez Niemcy, na cele dalszych zbrojeń i budowy krażowników, słynnej „Osthilfe“ na Wschodzie i t. d.

„My budujemy nasze nowe krażowniki, zmuszeni do tego przez nowe zbrojenia niemieckie — ale za nasze własne pieniądze,

a Niemcy budują je za pieniądze, które są nam winne...“

oświadczone w senacie francuskim podczas słynnej debaty nad orędziem Hoovera.

Sen. Jouvenel oświadczył publicznie z trybuny:

„To nie spłata odszkodowań jest powodem obecnego kryzysu niemieckiego. Gdyby to była przyczyna kryzysu, skądby powstał kryzys amerykański, kanadyjski, kryzys angielski, kryzys gospodarczy w tych państwach, które nie płacą odszkodowań?“

W budżecie niemieckim suma poświęcona na odszkodowanie wynosi miliard marek. Gdyby zobowiązano się ograniczyć zbrojenia militarne, pokrycie byłoby niestęchanie łatwe, tylko że w Niemczech nie widać ochoty do posłużenia się tą redukcją.“

Zwrócono ponadto publicznie w dyskusji parlamentarnej uwagę, że kryzys finansowy Niemiec zaczął się z tą chwilą, gdy obcy finansisci, którzy lokowali bez zastrzeżeń swe kapitały w Niemczech, poczuli się gwałtownie wycofywać z rynku niemieckiego, skutkiem wyniku wyborów parlamentarnych w Niemczech, i wzrostu wpływów Hitlera.

Powodem kryzysu niemieckiego, to wpływ awanturniczej polityki nacjonalistów niemieckich, ponieważ polityka „Anschlussu“, polityka demonstracji militarystycznych Stahlhelmu i hitlerowców zabiły zaufanie międzynarodowe do pokojowej polityki Niemiec.

Krwawe awantury hitlerowców

W kilku miastach Rzeszy przyszło do krwawych starć przedewszystkiem pomiędzy samymi hitlerowcami. W Bergfelde pod Berlinem jeden z partyjników narodowych socjalistów uległ tak ciężkiemu pobiciu, że z wybitem okiem przewieziono go do szpitala, gdzie orzeczono, że oślepnie. W Lipsku podczas bójki między komunistami a hitlerowcami jeden z tych ostatnich padł za bity od postrzału w brzuch. W Wroclawiu przyszło ponownie do ciężkich wykroczeń bezrobołych. Wśród pogroźek pod adresem kupców zrabowano jeden skład ar-

co słońca, które pełno życiodajnych promieni po tej i tamtej stronie „frontu wewnętrznego“ z szczerobliwym bogactwem walorów duszy polskiej rozsiewa?

Niech tylko ktoś spróbuje z wahaniami, — błądź! — brzą wołą wysunąć ostrożnie rękę — zgody! Zaraz po łapach dostanie: „oho! błuzga przeciwnik z drugiej strony okopów — widać źle z wami! Po trzebiejcie naszej pomocy i naszej mądrości! Precz z drogi usunąć się! Nasi rabini zrobią dopiero porządek“.

O zgodzie i jedności mowy być teraz nie może, trzeba bowiem najpierw „zmieść wodzów i dowództwo“, a gdy to nastąpi, wtedy dopiero „na tej podstawie można zbudować nową jedność“... —

Ręka dobrej woli zaciska się i kurczy, próby wszelkie zaufania we wspólnej pracy kończą się fiaskiem.

I wszystko powraca do dawnego. Niechć i nieufność rośnie po każdym starciu i „niema szczęścia w Ojczyźnie, bo niema wzajemnego zaufania“!

Kto przetrzuci tęczy most między okopami?

Kto zbuduje w głębi bogatej ziemi ojczystej tajemne przejście: tunel porozumienia?

Gdzie są ludzie Dobrej Woli, którzy się zrażać nie będą plwocinami przeciwnika, oszczerstwem i „braniem po łapach“ lecz wytrwale budować będą przez ślę pod most wzajemnego zaufania?

Gdzie są ci co na sztandarze swym wypisują krwią serdeczną najgorętszej miłości Ojczyzny:

Wszystko nas łączy, a nic nas nie dzieli?

Jeżeli są, niech przyjdą i zakaszą ręce do żmudnej pracy, bo czeka ich sztywna praca. Jeśli ich niema to biada nam, bo jak mistrz Paderewski głosi:

„Musi nastąpić zaufanie wzajemne rodaków do siebie, bo bez zaufania nie może być szczęścia w Ojczyźnie!“

Bezpartyjny.

Nie mamy w chwili pisania słów poniesionych jeszcze dokładnych danych, dotyczących uwzględnienia postulatów francuskich przez Amerykę.

Jest jednak faktem, że rzeczowe argumenty Francji dotyczące się zwłaszcza utrzymania w mocy planu Younga, zostały uznane przez Amerykę. Jest to sukces niemały, sadający cios zbyt różowym nadziejom dyplomacji niemieckiej.

Ważnym jest ponadto ustalenie faktu, iż wkrótce (w przyszłym tygodniu — jak podaje prasa warszawska) odbędzie się konferencja sygnatarjuszy planu Younga, gdzie omówiona ma być także sprawa udzielenia państwom środkowo-europejskim wielkiej pożyczki dolarowej, przy udziale największych banków emisyjnych Europy i Ameryki.

Porozumienie francusko-amerykańskie wnosi duże uspokojenie na rynek finansowy całej Europy, co ma wpływ bezpośredni i na Polskę, gdzie zdenerwowanie giełdy berlińskiej odbijało się już niepotrzebną paniką w tchórzliwych jednostkach naszego społeczeństwa, przy życzliwym poparciu prasy defetystów opozycyjnych.

Pozycja Francji, która sama stanęła do obrony zagrożonych interesów swoich i swych sojuszników skutkiem szybkiej decyzji prez. Hoovera, umożliwiła się znakomicie i znalazła uznanie całego pokojowo nastrojonego areopagu politycznego świata.

dr. h.

tykułów żywności, a inne musiano zamknąć z powodu pogroźek. W Monachium oddziały bojowej policji monachijskiej musiały wyruszyć do narodowo-socjalistycznego „Brunatnego Domu“, gdzie aresztowano cztery posterunki. Wieczorem zaalarmowano miasto, że komunistki chcą zdobyć szturmem „Brunatny Dom“, dokąd ścigali liczną hitlerowców, gromadząc się na Brienerstr. Kiedy tłum stawał się coraz większy, policja ponownie interwenjowała, ażeby oczyścić całą tą dzielnicę, w sowy przywrócić ruch normalny.

Dzwon na alarm w senacie francuskim

Bez gwarancji nie można dawać Niemcom moratorium — B. prezydent Millerand domaga się Locarna na wschodzie

Niedawno podawaliśmy sprawozdanie z dramatycznego posiedzenia nocnego parlamentu francuskiego, malującego nastroje nurtujące Francję w związku z roztoczeniem przez Wujaszkę Sama opieki nad rozplakaniem dziećmi niemieckim. Obecnie zanotować nam przychodzi identyczny stan umysłów wśród senatorów Francji.

W czasie posiedzenia senatu z dnia 1 lipca, poświęconego propozycji Hoovera znamiennej mowę wygłosił senator Lamezy, który powiedział:

ZA OZYJE PIENIĄDZE NIEMCY BUDUJĄ PANCERNIKI?

„Odnosi się wrażenie, że rząd nasz lękał się mówić w swej odpowiedzi o zbrojeniach Niemiec i to wtedy, gdy my zmuszeni jesteśmy do budowania pancerników, jeżeli nie chcemy, by flota nasza była zwalczona przez potężne pancerniki, które Niemcy zaczęły teraz budować.

Te zbrojenia, do których musimy się teraz niekać, są nam narzucone przez fakt, że Amerykanie nie ratyfikowali zobowiązań prezydenta Wilsona i odmówili przystąpienia do umowy gwarancyjnej podpisanej w 1919 r.

Jeśli my budujemy okręty wojenne, to czynimy to za nasze pieniądze, natomiast Niemcy budują swoje okręty, za pieniądze, które nam są winni!

Czy Stany Zjednoczone, które poczyniły w Niemczech inwestycje za 200 miliardów franków, nie mogą im pożyczyć jeszcze tych 600 milionów marek niemieckich na transzę nieumarunkowaną, jeżeli to wystarczy na uratowanie Niemiec?

Albo propozycja Hoovera zostanie przyjęta na rok i w takim razie nic nie pomoże, albo warunki jej będą przedłużone, a wówczas MY ZAPŁACIMY REPARACJE, które winni są Niemcy za wywołanie wojny. Tego zresztą chcą Niemcy, jak to zresztą wyraźnie głosi manifest rządu do narodu z 5 czerwca 1931 r.: „Sytuacja ekonomiczna i finansowa Niemiec domaga się, aby były one zwolnione Z NIEMOŻLIWEGO DO WYKONANIA ZOBOWIĄZANIA REPARACYJNE”.

Trzeba być ślepym, aby nie widzieć, że przyjęcie propozycji Hoovera jest ZAMIANĄ TRAKTATÓW NA ŚWISTKI PAPIERU.

Od 10 lat ofiary nasze spełniać się musiały „dzisiaj”, ale nadszede miały na inne „jutro”!

Od lat dziesięciu mamy oczy utkwione w gwiazdę pokoju, od lat dziesięciu kolejno składaliśmy różne wyrzeczenia, oczekując ze stro-ny przeciwniej podobnego czynu.

Tymczasem dzieje się przeciwnie. Po naszych ofiarach następują pożalowania godne manifestacje: Stahlhelm, mowa dr. Schachta, demonstracje w Poczdamie...

Panie prezydencie ministrów! Nie chcemy panu przeszkadzać w rokowaniach. Bierze pan za nie odpowiedzialność. Ale chcemy panu przypomnieć, że **NIE BĘDZIE ANI ZAUFANIA, ANI POKOJU JEŚLI TRAKTATY NIE BĘDĄ SZANOWANE!**

Przemówienie senatora Lamezy było gorąco oklaskiwane.

B. PREZYDENT MILLERAND OSTRZEGA.

W podobnym duchu wypowiedział się Millerand: „Zawiadomiono nas — mówił mówca — że po rozmowach z panem Mellon nastąpi konferencja z Brueningiem i Curtinsem. Trzeba przyznać, że porządek tych obrad jest nieco dziwny.

Zdecydowaliśmy się przyjąć z pomocą Niemcom, bo przecież propozycja Hoovera ma na celu ratowanie Niemców i amerykańskich ich wierzycieli...

Sen. Delahaye: „Pieniędźmi z oszczędności francuskich! (Poruszenie na sali).

Millerand: I tą decyzję powzięliśmy, nie wiedząc, jaki użytek zrobią Niemcy z kredytów zostawionych do ich dyspozycji! Czy nie jest to szczyt nielogiczności? Niema nie bardziej bezpłodnego jak polityka rektryminacji przeciw przeszłości. Nie mogę jednak nie pomysłcie słuchając wywodów pana Lamezy o lipcu 1929 r. Wtedy przejęty troską z powodu zbliżającej się ewakuacji Nadrenji wstąpiłem na tę trybunę, aby przestrzec przed groźnemi następstwami tego czynu(!). Nie miałem wówczas żadnego powodzenia i drobną mniejszość tylko głosowała za mną! Dziś przynoszę inny dokument; co do którego nie może

być wątpliwości: 20 listopada roku ubiegłego p. Curtius, z którym będzie pan jutro rozmawiał — panie premierze! — odpowiedział na stanowczą deklarację ówczesnego prezydenta ministrów Tardieu:

„Czyż nie jest oddawna jasnym dla całego świata, że naród niemiecki uważa za niemożliwość zgodzić się z obecną sytuacją na Wschodzie!”

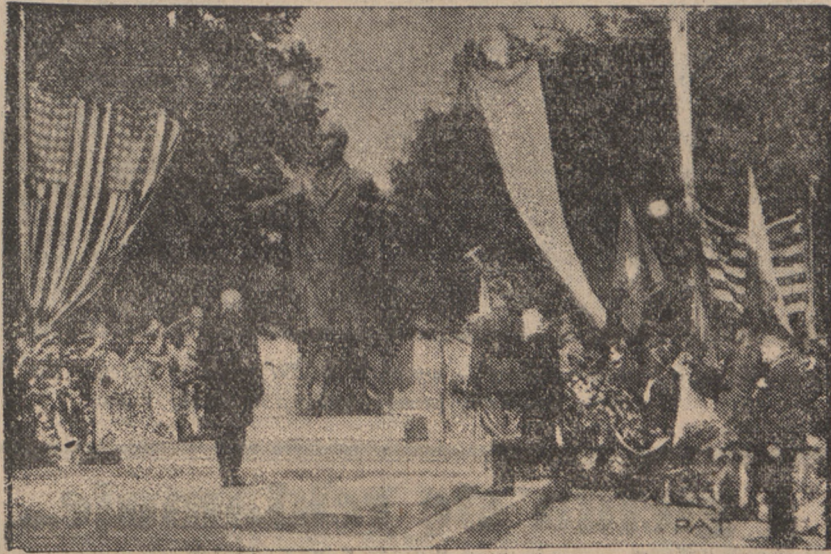
TRZEBA, ABY NIEMCY DAŁY DLA SWOICH GRANIC WSCHODNICH TAKIE SAME GWARANCJE, JAKIE DAŁY DLA ZACHODNICH. TRZEBA, ABY PO LOCARNO ZACHODNIEM POWSTAŁO LOCARNO WSCHODNIE. TRZEBA, ABY NIEMCY ZREZYGNOWAŁY Z ANSCHLUSSU!

Spytajcie Niemców czy zgodzą się wyrzec się Anschlussu, nie czekając na decyzję Hagii!

Tego Anschlussu, który w łonie swoim nosi wojnę! Jeśli się zgodzą porozumienie francusko-niemieckie będzie faktem dokonanym, jeśli nie, niech na ich głowy spadnie odpowiedzialność za zniszczenie tego marzenia o pokoju, które ludzkość pragnie śnić! Jakże Francuz śmiały w tych warunkach doradzać swej ojczyźnie rozbrojenie? I czemu byłoby takie rozbrojenie jak nie zasadzką i komedją?

Na marginesie tych żywych i gorących słów podtykowanych przez rozumnego patriotę i entuzjastę sprawiedliwego pokoju, trzeba zanotować fakt tak starannie przemilczany w obecnej „Hooverjadzie”. Za kilkanaście dni rozpoczyna się sąd nad Anshlussem w Hadze i po wyroku dopiero merytorycznie będzie można osądzić i omówić możliwości związane z propozycją Hoovera!

UROCZYSTOŚĆ ODSŁONIĘCIA POMNIKA PREZYDENTA ST. ZJED. W. WILSONA W POZNANIU



wypadła nadzwyczaj okazałe dzięki przepięknej pogodzie. Poza Panem Prezydentem Rzeczypospolitej Ignacym Mościckim i wdową po prezydencie Wilsonie obecni byli: JE. Ks. Prymas Hlond, przedstawiciele rządu z p. min. Zaleskim na czele, szereg wybitnych osobistości społeczeństwa amerykańskiego z ambasadorem Willysem oraz delegacje całej Polski i Polonii amerykańskiej.

Na naszej widowni

Witos, wyklęty Putek i ks. Panaś

Komedyjka tarnowska i ci którzy żerują na biedzie ludzkiej

Zabawy w nowo pomysły i grania polityczno opozycji zdradzają dziś poprostu patologiczne ożywienie. Korfanty wraz z przybożnym sztabem niezmordowanie wysyłają się w Katowicach, aby „utrącić sanację”. Endecja wtrąca mu w Poznaniu i stamtąd na Pomorze chce za wszelką cenę przenieść swoje „praworządne” spiski. Witos w Tarnowie wygrywa na piszczałkach, czy dudkach stronnictwa ludowego i manifestuje swój program akcji politycznej. I ci i tamci nie przebierają w środkach.

Godnem uwagi jest to, że gdy w kraju jest gorzej, natychmiast opozycja stara się żerować na tem. Tak samo dziś, gdy kryzys gospodarczy dotkliwie daje się we znaki całemu społeczeństwu. Nagle w takich warunkach wyskakują na widownię „zbawcy kraju”. Czyna się od tego, że Korfanty, Witos czy endeckie wielkości dają znak życia o sobie. W sposób zupełnie prosty: alarmują, sięją ploteczki, uchwalają demonstracyjno uchwały. Słowem czynią to, co nazwać trzeba i skarcie mianem defetyzmu.

Przed kilku dniami w Tarnowie obradował pod kierownictwem samego Witos zjazd stronnictwa ludowego, a więc piastowców, wyzwoleńców i radykałów chłopskich. O polityce gardłował pos. Witos. Piorunował tegim głosem nawet na kler i nauczycielstwo. Po nim przemawiał wyklęty przez ks. Arcybiskupa Krakowskiego wójt z Choczaj, głośny dr. Putek. Zaoczem zabrał głos ks. Panaś, ostawiony ze swoich wystąpić na Pomorzu w roli redaktora „Gazety Grudziądzkiej”. Warto zauważyć, że redaktor Panaś skończył się już na Pomorzu i musiał emigrować...

To dobrane towarzystwo partyjne i wzajemnej adoracji, gdzie rej wodzili poza Witosem wójt Putek obarczony karami kościelnymi i ekskomunikowany w dziwnym jakby na ironię braterstwie z księdzem katolickim Panasiem ewaltowało wśród kilkutyśnego ludu, ze

„czas wreszcie skończyć z sanacją”, że „cierpliwość” zebranych „na drodze jeszcze legalnej” już się wyczerpuje. Tumaniono w tym sensie chłopków i kwitków a pos. Witos, jak już powyżej zaznaczyliśmy, gromił duchowieństwo katolickie i nauczycielstwo. Uchwalono w takiej atmosferze „bujeczną” rezolucję, w której nie zawahano się wezwać p. Prezydenta Rzplitej, aby obecny Sejm i senat rozwiązał... W razie gdyby to nie nastąpiło, posłowie i senatorowie ludowi złożą swe mandaty i wezwą całą opozycję do naśladowania ich przykładu.

Ta komedyjka partyjna zakończyła się poza tem powzięciem drugiej niemniej komedianckiej uchwały, że wszyscy członkowie stronnictwa ludowego powinni wstrzymać się od palenia tytoniu i papierosów i picia wódki.

Nie trudno dociec, o co chodziło w tym wypadku braćwu witosowemu. Już przed rokiem Korfanty na łamach „Polonii” katolickiej rozwodził się szeroko i apelował do „sumienia” całej opozycji, aby nie paliła i nie piła. A tylko dlatego, że w ten sposób powali się na cztery łopatki „sanację”, bo skarb będzie miał nikłe wpływy z monopolów państwowych.

„Bogobojny” Korfanty zalecał zatem, aby wszyscy z opozycji zgodnie sprzymierzyli się i zgodnie nadwyreżyli równowagę budżetu państw., a co za tem idzie zachwiali równowagę walutową w Polsce i złoty polski skazali na zagładę.

Tak wyglądają „mądre rady i uchwały” stronnictwa ludowego. Ci którzy je wygłaszali w Tarnowie są wychowankami politycznymi stronnictwa, które na ironję nosi nazwę narodowego. Nie jest to przesada, bowiem wiadomo, że endecja patronowała dawniej i patronuje nadal z ukrycia czynnie dzisiejszej akcji Witosowo-Korfantowskiej.

Możnaby się uśmieć serdecznie z tych zale-

Akademja sowlecka — jaczeką bolszewicką

Celem „uczonych sowleckich” rewolucja światowa

W ostatnich dwóch latach w leningradzkiej Wszeczziązkowej akademji nauk przeprowadzon „komunizację”. Pod naciskiem władz soweckich wybrano do akademji nowych członków komunistów a na odpowiedzialne stanowiska powołano uczonych, sympatyzujących z dzisiejszym systemem społecznym w ZSSR.

Ostatnie jej posiedzenie odbyło się nie w Leningradzie ale w Moskwie. Zmiana ta jest bardzo charakterystyczna, tem bardziej że od czasu trwania tej instytucji w Moskwie nie odbywała dotychczas żadnych posiedzeń.

Członek Akademji A. Archangielski w artykule, zamieszczonym w leningradzkiej „Krasnaja Gazeta” pisał o zadaniach Akademji m. in. co następuje: Zreformowana Akademja Nauk przedkłada opinii publicznej sprawozdanie, co nauka daje i dać może dla uskutecznienia hasła: „prześcignąć wielkie państwa kapitalistyczne”.

Wyraźnej fakt oddania Akademji na usługi polityki sowieckiej oświecił inny członek Akademji Bucharin, który na posiedzeniu tej instytucji powiedział, że dzisiejsze przesunięcia doprowadziły świat do rozkładu i rozbitcia na dwa obozy. Wszczęta została walka dwu kultur dwóch światopoglądów, dwóch ideologii. Zdaniem Bucharina znanego ideologa komunizmu, „stara kultura burżuazyjna skazana jest na zagładę (?) Przyszłość należy do kultury komunistycznej (?), której służyć musi i nauka. Bucharin przepowiada zanik kapitalizmu i powiada, że kapitalizm nie zginie śmiercią naturalną, ale gwałtowną.

Zadaniem nauki w ZSSR, jest pomagać Sowietom do osiągnięcia ideałów komunistycznych. Swoje przemówienie zakończył Bucharin następująco: „Cała nauka musi oddać się na usługi komunizmowi.”

Suchy lód z kwasu węglowego

Wzorem Ameryki poczynają fabrykować specjalne zakłady chemiczne w Pradze. Lód ten jest suchy, daje się krajać na cienkie arkusze i wydziela więcej zimna, niż lód sztuczny lub naturalny.

ceń „mężów opatrnościowych” stronnictwa ludowego, gdyby dziś w czasach tak ciężkich przywódcy partyjni nie żerowali na biedzie w kraju i na ciężkim położeniu gospodarczym. Nikogo nie wzruszy ani świat nie zdziwi prostacka i komiczna groźba, że opozycja wycofa się z Sejmu i Senatu. Byłoby niewątpliwie o tyle lepiej, że na trybunie parlamentarnej mniej byłoby popisów w stylu uchwał tarnowskich, czy socjalistyczno-endeccko-witosowych.

Komedyja opozycyjna oby nie skończyła się tragicznie dla ich autorów. Społeczeństwo dziś nie ścierpi, aby „bohaterzy” z pod znaku Witos, Korfante czy wreszcie P. P. S. czy endecji, małpowali jakieś wzory obce i żerowali na ubóstwie i nędzy obywatelskiej. Marację organ Kół katolickich i Ch. Dem. warszawska „Polska”, gdy pisze, że sny niektórych z wodzów ludu wiejskiego o laurach Stambulińskiego w Bułgarii mogą skończyć się fatalnie w Polsce. Bo kraj ani nie pragnie, ani nie znieśli rządów chłopskich a radykalizm chłopski wyciągnie tylko kasztany dla komunistów.

Lepiej zatem nie kompromitować siebie i nie tumanieć ludu, który nie pójdzie za tarnowskimi humorystycznymi pomysłami i uchwałami.

Kawiarnia	Cukiernia	Restauracja
Bomorszanka		
Telefon 66	TORUN	Szeroka 20
+ 9080		
Boleca		
swoje napoje zimne		
Kawa mrożona, czekolada mrożona, oranżada, lody, wody cytrynowe, lub malinowe także piwa krajowe.		

Zbrodnie polityczne w Niemczech

Mordy „Organizacji Konsula“

376 zbrodni w okresie trzech lat

Bogata jest w Niemczech literatura traktująca o zbrodniach politycznych w Rzeszy. Zbrodnie te datują się od roku 1919. Organizują je zarówno organizacje prawicowe, jak i lewicowe. Aby oświetlić tło tych zbrodni, a z drugiej strony zobrazować powojenne odziczenie obyczajów politycznych w Rzeszy oraz naświetlić szczególnie charakterystyczną rolę sądownictwa niemieckiego poświęcimy temu kilka artykułów. Niniejszy przynosi nas do okresu morderstw jakie wykonała t. zw. Organizacja Konsula (Przyp. Red.)

Przed wojną widownią mordów politycznych były jedynie kraje egzotyczne, w Europie zaś — państwa bałkańskie. W okresie powojennym znalazły się one na porządku dziennym również w Republice Niemieckiej. Od roku 1919 do zamordowania Rathenaua (24 czerwca 1922 r.) popełniono w Niemczech 376 mordów politycznych, przyczem w 354 wypadkach sprawcami byli członkowie ugrupowań prawicowych, w 22 zaś — zwolennicy lewicy. (Statystyka ta nie uwzględnia ofiar zaburzeń i starć orężnych pomiędzy bojówkami różnych partii).

Z pośród zbrodni prawicy karę ponieśli jedynie mordercy Rathenaua; pozostali albo uszli bezkarnie, albo byli skazywani na śmiesznie niskie kary — parę tygodni więzienia lub kilka marek papierowych grzywny. Chodzi o to, że skazywano ich nie za morderstwo, lecz za jakiś nieznaczny występki popełniony w tym samym czasie. Natomiast sprawców należących do partii lewicowych, kara dosięgnęła w 17 wypadkach. Mimo to prasa nacjonalistyczna nigdy nie zaprzestała wychwalania bezstronności sądów niemieckich i ich niezależności pod względem politycznym.

Mordy polityczne w Niemczech nie były dziełem jednostek egzaltowanych; we wszystkich wypadkach mamy do czynienia z wykonaniem poleceń organizacji nielegalnych, które się rozmnożyły w tym kraju od pierwszych dni istnienia republiki. Z pośród nich najpierw zwróciła na siebie uwagę publiczną tzw.

ORGANIZACJA KONSULA. (O. C.)

Na karb tego zrzeszenia należy położyć zamordowanie Karola Liebknechta i Róży Luksemburg. Dokonane na rozkaz menierów „Konsula“ jeszcze przed jego ostatecznym skryształizowaniem się organizacyjnym.

JAK ZAMORDOWANO LIEBKNECHTA I RÓŻĘ LUKSEMBURG?

Według komunikatu urzędowego, —

wydanego nazajutrz po dokonaniu mordu, Liebknecht został zastrzelony za usiłowanie ucieczki, Luksemburg zaś zlynzczona przez tłum. Rzeczywisty przebieg zdarzenia był następujący:

W chwili, gdy Liebknecht został wprowadzony z hotelu „Eden“ (gdzie mieściła się główna kwatera dywizji kon-

nnych strzelców gwardji) żołnierz Runge uderzył go dwukrotnie kolbą w głowę. Nieprzytomnego Liebknechta wrzucono do auta, które się udało w kierunku szosy Charlottenburskiej i zatrzymało się w jednym z nieoświetlonych zaułków; tu Liebknechtowi, wciąż jeszcze ogłuszonemu, kazano wysiąść. Zaledwie jednak zro-

bił on kilka kroków, przeszły go kule rewolwerowe. Pierwszy strzelił oficer Pflug-Hartung. Trupa odniesiono z powrotem do hotelu „Eden“. Wówczas wprowadzono Różę Luksemburg; została ona również dwukrotnie uderzona przez Rungego i zastrzelona w aucie przez porucznika Vogla; trupa wrzucono do kanału.

SLEDZTWO — KOMEDJA

Następnego dnia Pflug-Hartung i Vogel zostali aresztowani, jednakże nazajutrz zwolniono ich na rozkaz prowadzącego śledztwo rady trybunału wojskowego, Jovnsa, który jednocześnie poradził zwolnionym zorganizować ucieczkę Rungego. Dopiero później Vogel i Runge wraz z ppor. Liepmannem zostali aresztowani ponownie.

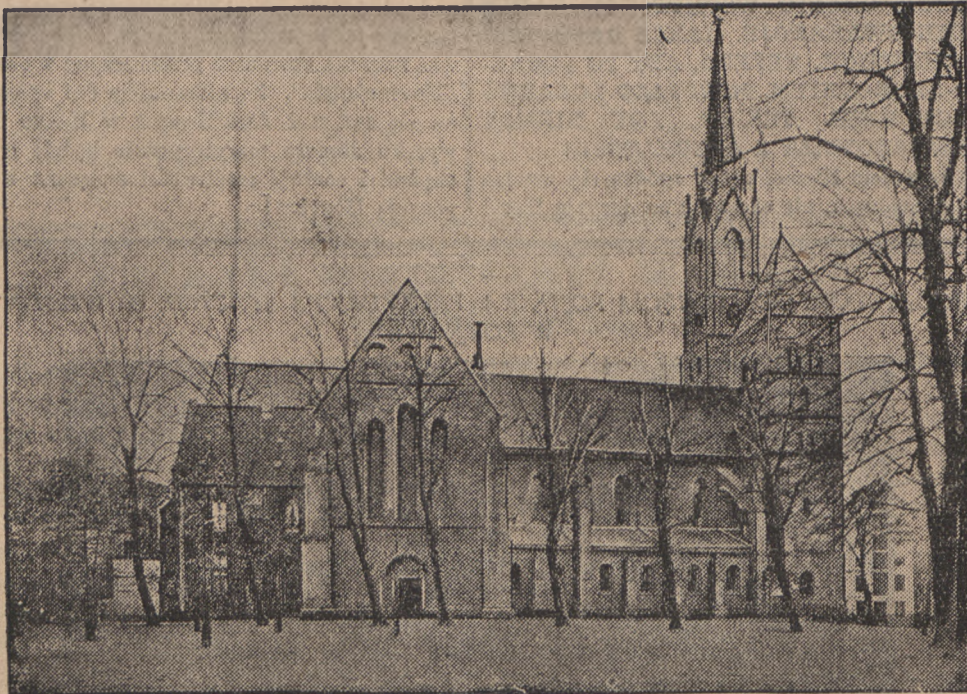
Proces przed sądem wojskowym toczył się od 8 do 14 maja 1919 roku; pomimo obciążających zeznań licznych świadków trybunał uznał, że obydwa morderstwa zostały dokonane z własnej inicjatywy Rungego i skazał go na dwa lata więzienia; Vogla i Liepmanna skazano na mniejsze kary. Jeszcze podczas procesu pierwszy zbiegł do Holandji, — aczkolwiek pełniący funkcję prokuratora Jovnsa był uprzedzony o planowanej ucieczce; w sprawie tej został również silnie skompromitowany asesor trybunału, Canaris. W styczniu 1920 roku Runge złożył nowe zeznania, które obalały wszystkie motywy wydanego wyroku. Z zeznań tych wynikało, że całe śledztwo było komedią; do przyjęcia całej winy na siebie namówił Rungego sam Jovnsa, obiecując mu łagodny wyrok; cele oskarżonych były niezamknięte i oni zabawiali się w odgrywanie sceny sądu przyczem Runge mu przypadła rola oskarżonego — (chodziło o wypwiczenie go w składaniu zeznań.)

KARJERA JOVNSA

To wszystko nie przeszkodziło Jovnsowi do zrobienia kariery: w roku 1925 awansował on na prokuratora Sądu Najwyższego Rzeszy w Lipsku.

Gdy w roku 1928 dziennik „Tagebuch“ zarzucił mu współdziałanie z mordercami Liebknechta i Róży Luksemburg podczas śledztwa i procesu i wynikającą stąd niezdolność do piastowania zajmowanego stanowiska, redaktor „Tagebuchu“ pociągnięty do odpowiedzialności za zniesławienie, wygrał wprawdzie kalkowicie proces w I instancji, został jednak skazany przez sąd apelacyjny. Wniosek o wdrożenie postępowania przeciwko Jovnsowi odrzucono gdyż „zostało stwierdzone że zachowanie się Jovnsa było podyktowane względami politycznymi“. Właściwy inicjator obydwóch morderstw głośny kapitan Pabst, nie był nawet niepokojony. W. D.

KOŚCIÓŁ W PŁOMIENIACH



W Bremie — jak już o tem donosiliśmy — wybuchł wielki pożar w kościele św. Stefana. — Płomienie zniszczyły prawie doszczętnie wieże i dach

I giełda się reklamuje... aby pozyskać klientów

Jedna z najstarszych i najkonserwatywniejszych instytucji obrotu pieniężnego, giełda londyńska, t. zw. Stock Exchange, pod naciskiem ciężkich warunków kryzysu obecnego, wyszła ze swej wiekowej rezerwy i wkroczyła na drogę reklamy prasowej. W jasnym i widocznym celu rozszerzenia obrotów i przyciągnięcia klientów.

W tych dniach bowiem zebranie zarządu giełdy londyńskiej, t. zw. Proprietors of Stock Exchange of London, postanowiło zezwolić zarówno samej instytucji, jak i jej członkom zamieszczać oficjalne ogłoszenia w prasie codziennej i fachowej. De facto od pewnego już czasu t. zw. kulisza giełdy londyńskiej zamieszczała ogłoszenia w pra-

sie codziennej, osagając przytem korzystne wyniki w postaci zwiększonych obrotów i transakcyj.

Stock Exchange spodziewa się, iż dzięki akcji inseratowej zdoła zainteresować i przyciągnąć szersze warstwy drobnych kapitalistów, którzy nie orjentują się dobrze w lokacie kapitału, oraz uchroni ich w ten sposób przed oszukańcami machinacjami pokątnych bankierów i doradców.

Fakt, że giełda i maklerzy, wbrew dotychczasowej tradycji, weszli na drogę współpracy z prasą i informowania szerszych warstw o wartości papierów, akcji, obligacji, o rentowności tych czy innych transakcyj.

Przejeżdżając przez rozległe, ładnie zabudowane Lisewo, karoca zwolniła bieg i Niegrodzki ujrzał przez żelazne sztachety ogrodowe jasną, okazałą fasadę dworu, który gdzieśindziej zwanoby pałacem. Nad starannie wygrabionym podjazdem i gankiem, aloeami przystrojonym, królowała z piętra duża, balkonowa wnęka o ciemno-purpurowych ścianach. Siedzioba pana senatora Lautenbacha przedstawiała się nietylko schludnie jak hoża wiochna w niedzielę, ale wspaniale.

Samochód posuwał się zwolna aż stanął. Niegrodzki i naczelnik Szawelski wysiedli i zapalili papierosy. Śnać czekali na kogoś. Szwendając się tu i owdzie po zsosie, doktor zatrzymał się nad rowem i przyglądał grzędom bujnie rozwiniętych niezapominajek. I pytał się, dla kogo matka przyroda wydała te skromne, mile kwiatuszki, niebieszczące się mokrych trawach. Może darowała je wiosnie, która kapala się w srebrzystych rozblaskach poranka.

Na nagą, żółtą taśmę gościńca, bramowanego drzewami czeresniowemi, biegnącego prosto jak strzala ku granicy, wyskoczył z dalekich lasów samochód i pędził w stronę Lisewa. Nagle zwolnił, stanął obok karocy Niegrodzkiego.

Wyszedł z niego kapitan Piontek. Z wyrazu jego twarzy odgadnąć było łatwo, że ma na ustach: „wszystko w porządeczku“.

— Niema pan doktor czego na rozgrzewkę? — spytał, rozcierając ręce.

— Nic nie mam — odrzucił niecierpliwie doktor i zawołał: Jakże tam, jakże?

— A — no, sfotografowali wszystko. Barłozyli przytem długo, a Wollenberg...

— Więc był sam Wollenberg?

— Był, był. Kuta bestja na cztery nogi. Wypytywał mnie bez końca jak to udało mi się wykraść ten plan. Ale byłem na to doskonale przygotowany. Opowiedziałem mu tę historję

ze wszystkimi szczegółami. Uznawał, że należałoby mi się sprawiedliwie wiele więcej nad dwa tysiące, ale powiada: „nie mamy, a z pustego nie naleje“. Łgał oczywiście. Obiecywał mi złote góry, bo to nic nie kosztuje. Zaręczał mi, że gdy Prusacy obejmą w posiadanie Pomorze, otrzymam jaką lukratywną posadę. Dał mi na to słowo. To także nic nie kosztuje. Kontent byłem, gdy nareszcie odjechał.

— Kto mu towarzyszył?

— Fotograf i jakiś drab, pewnie żołnierz. I szofer.

— Gdzie oni przedostali się przez granicę?

— Pytałem go o to i zdaje mi się, że lajdaki przejechali z wiedzą naszego posterunku, zapewne przekupionego przez kolonistów niemieckich z pobliza. Może pokazali fałszywe paszporty. Dość, że przez granicę przeszwin-dlować się nie tak trudno i niebezpiecznie jak możnaby przypuszczać. Kto umie, przejedzie prościutką drogą. Ale... psiakrew chłodno od rana — skończył Piontek i obejrzał się na rozmawiających przy wehikułach ludzi, azali nie pojawiła się tam butelczyna.

A w oddali gościńca ukazał się sznur nikłych płamek i zbliżał do nich szybko. Była to mała watacha Graby na motocyklach, wszyscy w ciemnoszarych lub kraciastych czapkach dzokiejkiego fasonu i ciepłych, burych spencerkach, wszyscy młodzi, z czerstwemi pyskami i — bronią w kieszeniach.

Graba sam — wystawowy okaz mężczyzny, który jako Herkules w estetycznych linjach zamknięty byłby na odnośnych konkursach mógł aspirować do najwyższej nagrody i tytułu: Mister Europa — zbliżył się do doktora z wygasłą fajeczką w białych zębach i ozwał się spokojnie, półtonem:

(Ciąg dalszy nastąpi).

MACIEJ WIERZBIŃSKI

ATAK SĘPÓW

3 6) Powieść z r. 1935.

Dowodzili tymi urodzonymi żołnierzkami Graba, przepysznie zbudowany Kociewak z ciemną przeszłością i niejaki „Puszczek“ pokrewny mu duchem i zawodem, Borowiak czarny jak cygan i podobno z cyganów pochodzący, który od czasu powstania wielkopolskiego potrafił z głębi Borów Tucholskich niepokoić pobliskie szlagi Grenzschutzu. Z nimi odbył doktor długą konferencję nad dawną mapą niemieckiego sztabu generalnego.

Następnego dnia kapitan zawiadomił p. senatora telefonicznie:

— Mam dla pana senatora zamówiony kawior. Kiedy go przywieźć? Pragnąłbym jutro rano.

Na to kapitan otrzymał dopiero z wieczora odpowiedź tej treści:

— Niech pan przybędzie jutro około piątej z rana na to polowanko... Proszę przywieźć z sobą ten kawior.

O świcie Piontek, po cywilnemu ubrany, z małą walizką ruszył samochodem w stronę Gardei pod eskortą Niemca, który z kultu dla pięści Graby przyplątał się do polskiej bojówki i odznaczał się najbardziej niebezpiecznym psem posłuszeństwem. W pół godziny potem ruszył tym samym bitym gościńcem drugi przestronny samochód. Zajmował w nim miejsce dr. Niegrodzki, odziany na wzór bogatego obywatela, a obok niego komendant żandarmerji Szawelski z Torunia. Plecami do szofera siedziało dwóch żandarmów.

Wolne Miasto Gdańsk

Kronika

Kalendarzyk imprez gdańskich.

Kino Capitol: „Aschermittwoch“
Kino Ufa-Palast: „Er und seine Schwester“
Rathauslichtspiele: „Ich heirate meinen Mann“.
Kino U. T. „Grock“:
Kino Passagetheater: „Ich glaub'ne mehr an eine Frau“.
Kino Flamingo: „Der Guenstling von Schoenbrunn“ i „Schatten der Nacht“
Kino Gloria-Theater: „Student sein, wenn die Ve'lchen bluehen“ i „Der Kriminalist von Scotland Yard“

Z miasta

— **Dalsze składki na nagrobek śp. ks. Miszewskiego** złożyła: Sodalicja Marjańska Akademików w Gdańsku 5 guld.

Za powyższą ofiarę składa Gmina Polska serdeczne „Bóg zapłać“

— **Wielki wiec pracowników kolejowych i Rady Portu** odbędzie się w środę dnia 8 bm. o godz. 19 w sali Kaffee Derra, Sidlice, Kart-hauserstr. 142-43. Wobec ważnych spraw przybycie wszystkich pracowników kolejowych i Rady Portu narodowości polskiej jest konieczne. Związek Zjedn. Zaw. Polsk. na W. M. Gdańsk.

— **Bez wizy do Finlandji.** Rząd fiński zgodził się znieść z dniem 1 sierpnia przymus wizowania paszportu dla obywateli gdańskich na podróż do i pobyt we Finlandji. Konieczny jednak będzie jak dotychczas tak i nadal paszport gdański. Obywatele gdańscy, zamierzający przyjąć we Finlandji posadę, postarają się muszą jednak poprzednio o zezwolenie odwojnój władzy fińskiej.

— **Rozbudowa gdańskiego urzędu pocztowego nr. 1.** — Ponieważ okazało się, iż gmach gdańskiego urzędu pocztowego nr. 1 przy ul. Długiej jest z powodu wzrastającego ruchu pocztowego za mały, postanowiono powiększyć go przez dobudowanie nowego skrzydła na podwórzu, gdzie teraz znajduje się garaż, który zostanie rozebrany. Ogólne koszty nowej budowy wynoszą 200000 guld., z których w roku bież. zużytych zostanie 75000 guld. Garaż przeniesiony zostanie prawdopodobnie do Wrzeszcza.

— **Shanbienie świętości.** Jednej z ostatnich nocy włamali się jacyś zbrodniarze do kościoła św. Brygidy, rozbili tabernakulum, rozsykali hostje św. na stopnie ołtarza i rozebrali poszczególne części cyberium. Z pokrywki cyborjum odlamali krzyżyk. Ponieważ zbrodniarze niczego nie zabrali, przeto chodziło im tylko o pohanbienie świętości.

— **Nożem na własne życie.** 55 letni inwalida w zamiarze samobójczym chciał sobie przeciąć nożem arterję, co jednak w czas zauważono. Niedośledzonego samobójcę rannego przewieziono do lecznicy miejskiej. Przyczyna rozpaczywego kroku jeszcze nieznana.

— **Nieszczęśliwy wypadek robotnika polskiego.** Rolnik J. z Kartuz przyjechał furmanką do Gdańska po siano. W drodze powrotnej zlamalo mu się pod Cankenrymem w pow. Gdańskie Wyżyny lewe tylne koło naladowanego sianem wozu, skutkiem czego wóz przechylił się na bok i oparł się o drzewo przydrożne. Z furmanki spadł robotnik Józef Jarszewski i runął do rowu przydrożnego doznając złamania lewego ramienia kilku żeber i obrażenia wewnętrznego J. przewieziono w stanie poważnym do lecznicy miejskiej w Gdańsku.

— **Bójka na noże w Sopocie.** W pewnym lokalu przy ulicy Gdańskiej w Sopocie wywiązała się bójka między robotnikami G. St. i D. z Sopotu kłótnia, a następnie bójka, która potoczyła się dalej na ulicy. Podczas bójki dobył St. noża, którym poranił G., D. zaś okładał G. pięściami. Rannego przewieziono do kliniki dr. Demanta, zaś St. i D. ujęła policja.

— **Wpadł do rowu.** Podczas wędkowania wpadł do rowu młynskiego przy młynie Dahlmanna w Oliwie 17 letni H. Saliński, który doznał skutkiem upadku lekkiego wstrząsu mózgu. S. przewieziono do gdańskiej lecznicy miejskiej.

— **Wielki cyrk Krona przybędzie do Gdańska.** Wkrótce przybędzie do miasta naszego na krótki występ gościnny wielki cyrk Krona zatrudniający 1000 ludzi i mający około 800 zwierząt, w tem 250 koni i 27 słoni. Cztery powoziki nadzwyczajne transportują cały tabor, złożony z 280 wozów. Przedstawienia odbywają się na 62 metrowym długim stadjonie i torze wysycigowym. Przybycie tego ogromnego przedsięwzięcia cyrkowego, wracającego z tournée

W sprawie pacyfikacji umysłów w Gdańsku

Stanowisko Wysokiego Komisarza

Już ostatnio, w rozmowach, które w związku z ostatnimi uchwałami sejmiku gdańskiego i rozporządzeniami w sprawie bezpieczeństwa odbyły się pomiędzy Wysokim Komisarzem Ligi Narodów a przedstawicielami senatu gdańskiego, obecnie biuro prasowe senatu gdańskiego ogłosiło w dziennikach niemiecko-gdańskich komunikat, który potwierdza nasze doniesienie. Nie ulega wątpliwości, że atmosfera w Gdańsku uległa w ostatnim czasie pewnemu odprężeniu. Dawniej nie było niedzieli, bez krwawych starć i napadów. W ostatnim czasie wydarzają się one coraz rzadziej.

Fakt ten powitać należy ze zadowoleniem. Nie ulega bowiem wątpliwości, że spokój, porządek i odprężenie atmosfery leży w interesie całej ludności W. M. Gdańska, bawiących w gościnie cudzoziemców i przejezdnych.

Przedewszystkiem jednakże życie gospodarcze rozwijać się może normalnie tylko w stosunkach i warunkach normalnych.

Polsko-gdańska współpraca gospodarcza

Zainteresowanie polskiem zbożem

W ostatnim czasie mnożą się dowody, że Gdańskowi zależy bardzo na ożywieniu polsko-gdańskich stosunków gospodarczych. W kołach kupieckich W. Miasta a zwłaszcza miasta Sopotu, wyraźnie domagają się uspokojenia atmosfery, chociażby ze względu na zarobki sezonowe. Wszelki bojkot towarów i inny jest potępiany ze strony wszystkich poważnych czynników obydwu stron.

Specjalnie chodzi W. M. Gdańskowi o skoncentrowanie polskiego eksportu zbożowego w Gdańsku. Decydujące postanowienia w kołach polskich jeszcze nie za-

padły. Ale urządzenie wielkiego biura sprzedaży i eksportu w Gdańsku jest brane poważnie pod uwagę. Nowe biuro sprzedaży i eksportu ma otrzymać wyłączne prawo komisijnego zbytu zagranicę. Wpływ polski na to biuro ma być zagwarantowany. Część kupiectwa polskiego zabiega, aby centrala zbożowa pozostała w Poznaniu a w Gdańsku był oddział filjalny. Rokowania w sprawie siedziby w Gdańsku pomiędzy eksporterami zboża, organizacjami rolniczymi i rządem polskim są jeszcze w toku.

W procesie przeciw „Gazecie Gdańskiej“

Zażalenie numeru 118 z karykaturą policjanta zatwierdzone

W procesie, wytoczonym „Gazecie Gdańskiej“ przez prokuratorę W. M. Gdańska z powodu ukazania się karykatury policjanta, patrzącego się plecami na to, jak hitlerowcy biją Polaka, odbyły się główne rozprawy przed sądem lawniczym w Gdańsku w dniu 4-go lipca po południu o godzinie 12 i pół. Obradom przewodniczył prezes sądu ziemskiego Dr. Bumke, a oskarżenie prowadził nadprokurator gdański p. Grassmann. Przed sądem stanął redaktor Władysław Cieszyński w towarzystwie obrońcy swego, byłego dyrektora sądu Dr. Zimmermanna. Przewodniczący sądu stwierdził, że dochodzenia nie dostarczyły dowodów dostatecznych. kto za daną karykaturę faktycznie jest odpowiedzialny. Sąd lawniczy wobec tego przeprowadza sprawę obiektywną przeciwko wydawnictwu „Gazety Gdańskiej“. Nadprokurator gdański p. Grassmann wygłosił następnie przemówienie, w którym oświadczył, że gdyby sąd przeprowadzał sprawę subiektywną przeciwko osobie odpowiedzialnej nie wahałby się stawić wniosku o ukaranie odpowiedzialnego redaktora „Gazety Gdańskiej“ więzieniem, ponieważ prokuratoria gdańska upatruje w karykaturze obrazę policji gdańskiej. Mówca stoi na stanowisku, że policja gdańska zawsze spełnia swój obowiązek i że wobec tego należy uznać zażalenie numeru 118 „Gazety Gdańskiej“ z karykaturą szupowca za słuszne.

Obrońca Dr. Zimmermann w świetnym przemówieniu odpowiedział przekonywująco na wszystkie wywody prokuratora. Stwierdził, że krytyka, zwłaszcza we formie satyry politycznej, wszędzie jest dozwolona, i przytoczył cytat z przemówienia p. prezydenta policji gdańskiej, w którym tenże oświadczył, że krytyka jest dozwolona, a nawet pożądana. Poza tem obrońca odczytał całe ustępy z jednego z numerów gdańskiego organu socjalistów „Volksstimme“, w których kilkakrotnie stwierdzono, że policja zachowuje się jednostronnie przy napadach hitlerowców i nie spełnia swych zo-

bowiazań. Następnie obrońca podkreślił, że nawet gdyby odpowiedzialny redaktor i karykaturzysta był stwierdzony, możnaby pomyśleć o dostarczeniu dowodów na podstawie szeregu wypadków gdańskich. Tych dowodów jednak obrona dostarczać nie myśli, nie chcąc w myśl intencji wydawnictwa i mandanta swego przyczynić się do jakiegokolwiek dalszego podtrzymywania atmosfery napiętej. Ktokolwiek umieścił karykaturę, działał w obronie interesów Polaków gdańskich, którzy się żalą, że traktuje się ich jako obywateli drugiej klasy. Obrońca wnosi, aby konfiskatę nr. 118 zniesiono i postępowanie policji uznano za niesłuszne.

Prokurator jeszcze raz oświadczył, że nie może uznać słuszności wywodów obrońcy, że policja istotnie spełniała i spełnia zawsze swój obowiązek w Gdańsku i że zawarta w karykaturze krytyka przechodzi niewątpliwie ramy dozwolone, zawiera ciężką obrazę i nie może być wytlomaczona zamiarem bronięcia uprawnionych interesów. Gdańsk spełnia swe obowiązki względem całej ludności bez wyjątku.

Na zapytanie sędziego, redaktor Cieszyński w końcowych wywodach jeszcze raz podniósł, że na podstawie szeregu wypadków możnaby przeprowadzić dowód prawdy, że jednakże nie leży w interesie żadnej strony ponowne rozważanie całej sprawy i że raczej leżałoby w interesie obustronnym, aby proces jak najprędzej zakończyć.

Sąd po dość długiej naradzie, ogłosił wyrok, uznający słuszność obłożenia aresztem całego nakładu nr. 118 „Gazety Gdańskiej“ z dnia 27 maja br. oraz domagający się zniszczenia odnoszących płyt i form. W uzasadnieniu przewodniczący trzymał się na ogół wytycznych poruszonych przez nadprokuratora Grassmanna, uznając obrazę policji przez karykaturę za dokonaną.

Wniosek o rewizję wyroku ze strony pisma naszego, który w myśl przepisów prawnych jest dopuszczalny, nie zostanie stawiony.

po Austrii, Węgrzech, Włoszech i Francji — będzie dla mieszkańców W. M. Gdańska nie lada atrakcją.

— **Samochód najechał rowerzystę.** W sobotę rano najechał jadący koło Rueckfort z Gdańska samochód towarowy DZ 4745 na jadącego do Gdańska na rowerze 22 letniego robotnika Heinza Rohdego, który runął na szosę i doznał poważnej rany głowy, tracąc przytomność.

Uroczystości żałobne ku czci ś. p. ks. prof. Miszewskiego

W niedzielę, odbyły się w związku z poświęceniem pomnika na grobie ś. p. ks. prof. Miszewskiego uroczystości żałobne zorganizowane przez Gminę Polską. Przedpołudniem zebrały się znaczne rzesze na mszę św. w kaplicy gimnazjalnej by uczcić pamięć zasłużonego działacza narodowego. Po południu odbyły się nieszpory żałobne, a następnie pomodlili się wszyscy na grobie ś. p. prezesa ks. Miszewskiego. Z ramienia Komisarza Generalnego złożył wspólny wieniec p. radca Mikulecki Imieniem zarządu Gminy Polskiej złożył piękny wieniec p. prezes Maliszewski.

Szczegółowy opis uroczystości podamy w naszym wydaniu poświęconem sprawom Gminy Polskiej.

Z Klubu Sportowego „Gedania“

W piątek wieczorem odbyło się w lokalu Klubu przy ulicy Schichaugasse nadzwyczajne walne zebranie Klubu Sportowego „Gedania“ w Gdańsku. Ponieważ zebranie to w pierwszym terminie tj. o godz. 20 nie doszło do skutku zagał wiceprezes p. Rudolf nadzwyczajne walne zgromadzenie w drugim terminie o godz. 20,30 upraszając na marszałka p. Królikowskiego, a na sekretarza p. Nowaka. Marszałek powitał zgromadzonych „aż“ w liczbie 20 członków na ogólną około 200 Klubu i przedstawił zebrany porządek obrad, — który zatwierdzono. Następnie przyjęto nowego członka w osobie p. Barańskiej, poczem zatwierdzono najgłośniejszy punkt porządku dziennego a mianowicie wybór sekretarza i jego zastępcy. Sekretarzem klubu wybrano większością głosów p. Piaseckiego, a jego zastępcą p. Stefańskiego. Ponieważ do wolnych głosów nikt nie zabrał głosu, zamknął marszałek nadzwyczajne walne zebranie Klubu Sportowego „Gedania“.

Wycieczka z Gdańska do Gniewu i Widlic

W niedzielę odbyła się staraniem Biura Wycieczkowego Gminy Polskiej wycieczka parowcem pasażerskim „Leonora“ Wisłą z Gdańska aż do Gniewu i Widlic. Około godz. 8 rano zgromadziło się na pokładzie zarządu dość skromnie reprezentującego się parowca „Leonora“ przedsiębiorstwa żeglugowego „Vistula“ wewnątrz jednak z komfortem urządzonego statku (ładne gabiny i salony) około 24 osoby, poczem parowiec punktualnie o godz. 8 ruszył w drogę. Po przepłynięciu śluz w Einlage zawinął statek do Tczewa, skąd po półgodzinnym postoju i zabraniu dalszych pasażerów ruszył do Gniewu, gdzie część wycieczkowiczów wysiadła, reszta zaś popłynęła na statek aż do Widlic, gdzie statek stanął około godz. 17. Na wzgórzu wśród lasu mieści się letnisko z restauracją i salą gdzie zasiadli uczestnicy wycieczki do kawy. Przed wycieczką gdańską przybyła tam już wycieczka z Tczewa a wśród niej chór męski „Echo“, a ponieważ między gdańszczanami było także kilku śpiewaków, przeto skombinowano chór, który pod batutą p. Sumfńskiego odśpiewał kilka utworów, co przyjęli wycieczkowicze z Gdańska i Tczewa oraz uczestnicy wycieczki z Opalenia z ks. prob. na czele z aplauzem. — Wycieczkowicze mieli także okazję zaobserwowania z wzgórza na lewym brzegu Wisły oraz ze statku miasta niemieckiego Widlic na i domku niemieckiej straży granicznej, w której swego czasu podstępnie zamordowano komisarza polskiego. Późnym wieczorem odpłynął statek „Leonora“ z powrotem do Gdańska. Podczas jazdy oraz w Widlicach przegrywała orkiestra złożona z czterech muzyków niestrudzenie, a na pokładzie puściły się nietylko młodsze ale i starsze „roczniki“ w tany. Humory uczestników wycieczki były bardzo wesołe, raz dlatego, że panowała przesylna pogoda, a powtóre z tej przyczyny, że „Vistula“ umożliwiła wycieczkę za bardzo taną cenę, bo jazda do Widlic i z powrotem kosztowała tylko 3 guld. od osoby. Zaś w Widlicach w tamtejszym letnisku pokrzepił się uczestnicy za tanię piądziesiąt, czemu się zresztą dziwić nie należy, ponieważ pokój z utrzymaniem całodziennym kosztuje tylko 5 złotych dziennie. Dla ludzi, którzy pragną spędzić kilka tygodni w zupełnym spokoju w nadzwyczaj uroczystej okolicy, można polecić gorące Widlice.

Gdańska giełda zbożowa z dn. 6 bm. (Notowania nieurzędowe).

Pszemica 128 funt. 16,50—16,75, żyto 16,50—17, jęczmień pastewny 15,50—16, owies 18,50 otręby żytnie 11,75, otręby pszenne 11,50, na dostawę w lipcu, sierpniu świeża mąka pszenna 31,50, 60 proc. mąka żytnia 26,25.

Ceny hurtowe w guldenach gdańskich za 100 kg. franco wagon Gdańsk.

Zjazd delegatów oddziałów pomorskich Związku Legionistów

W ubiegłą niedzielę prastary Gród Kopernika gościł w swych murach bractwo Legionistów, która tłumnie zjechała z całego Pomorza na swój doroczny Zjazd Okręgowy.

Program Zjazdu przewidywał obrady delegatów oddziałów pomorskich Związku Legionistów, oraz plenarne zebranie w sali Kasyna Garnizonowego przy udziale zaproszonych gości. O uchwałach powziętych na Zjeździe oraz wyborze nowych władz piszemy na innem miejscu.

Obszerna sala Kasyna Garnizonowego, w której odbywały się obrady plenarne, z trudem pomieściła liczne zastępy zebranych. Przybyłych gości: Ks. Dr. Łęgowskiego, p. wojewodę Lamota, dowódcę O. K. VIII, p. gen. Paślawskiego, wicewojewodę p. Dr. Seydlitza, p. Starostę Stanisławskiego, redaktora nac. Dr. Adama Brzega i innych. Zebranie zajął prezes okręgowy p. kpt. Pietruski. W krótkim, bardzo głęboko ujętym przemówieniu wskazał następnie p. prezes Pietruski na szczególne obowiązki, jakie w dobie obecnej ciąży na wszytkich Legionistach. Obóz legionowy — mówił kpt. Pietruski — musi stać się wzorem hartu i ofiarności obywatelskiej, które niezbędne są Polsce dla przetrwania kryzysu gospodarczego.

Następnie wygłosił długie przemówienie Dowódca Korpusu b. legionista p. gen. Paślawski. Ujęte w pięknej formie i niezwykle głębokie w treści przemówienie p. gen. Paślawskiego, dotyczące zagadnień obrony Pomorza pod względem narodowościowym i wojskowym wywarło na zebranych głębokie wrażenie. Specjalny ustęp poświęcił p. gen. Paślawski sprawom Przystosowania Wojskowego, wykazując, że ten zwykle ważny problem obrony narodowej na Pomorzu nie jest doceniany przez sztaby partyjne, które nie wahają się prowadzić destrukcyjnej roboty w szeregach tych organizacji, których celem winna być rzeczowa i wy-

żona praca nad przygotowaniem kadr narodowych do walki z wrogiem zewnętrznym. Do spraw poruszonych w przemówieniu p. gen. Paślawskiego, z uwagą na ich specjalnie doniosłe znaczenie, jeszcze powrócimy.

Przemówienie p. gen. Paślawskiego nagrodzono burzliwymi i długo nie milknącymi oklaskami.

Następnie zabrał głos p. Wojewoda Pomorski Wiktor Lamot, b. kapral I Brygady Legionów, który wygłosił dłuższy referat.

Referat ten zamieścimy w obszernej relacji w jednym z najbliższych numerów naszego wydawnictwa.

Po przemówieniu p. Wojewody Lamota wywiązała się obszerna dyskusja, w wyniku której uchwalono jednomyślnie rezolucję, skierowaną przeciwko przejawom defetyzmu. Rezolucję tę umieszczamy na innem miejscu.

Zjazd zakończono gorącą manifestacją na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, Jej Prezydenta Prof. Ignacego Mościckiego, oraz Komendanta-Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Wieczorem, w salach Kasyna Garnizonowego odbyła się skromna herbatka.

Doniosły wynalazek strzelca w dziedzinie radja

P. prof. Czesław Obertyński, prezes oddziału bieleckiego Związku Strzeleckiego, artysta-malarz, dokonał doniosłego wynalazku w dziedzinie radja. Wynalazek ten został wypróbowany i znajduje zastosowanie w detektorach Polskiego Radja. Wynalazek polega na

znakomitem ulepszeniu detektora, zwiększeniu selektywności i siły odbioru, wykluczeniu dotychczasowe spadanie igły srebrnej, oraz możność poszukiwanie punktu kontaktowego w polu magnetycznym.

Rola obozów letnich w odrodzeniu fizycznym i duchowym młodzieży

Obozy letnie i ich rola w życiu młodzieży zbyt mało jeszcze są znane szerszemu ogółowi społeczeństwa.

A jednak warto zapoznać się z temi „wynalazkami” dającymi możliwość odradzenia się od lat najmłodszych, a wciągającymi do pracy spartańskiej naszą młodzież — przyszłych zdrowych na ciele i duchu obywateli Rzplitej.

Obozy letnie dla młodzieży — to ulga dla rodziny, Narodu i Państwa, które w dzisiejszych ciężkich czasach nie są w stanie dbać dostatecznie o racjonalne wychowanie młodzieży. Obozy letnie z całą świadomością i odpowiedzialnością rolę tę spełniają należycie.

Pionierzy idei obozów letnich dla młodzieży (Y. M. C. A. w r. 1885 w Stanach Zjednoczonych) powodowani byli głęboką znajomością

psychiki ludzkiej, a jednocześnie rzetelną troską o stworzenie szeregów uspołecznionych obywateli Państwa demokratycznego.

O trafności tej idei świadczą dziś setki, tysiące obozów letnich, rozsianych we wszystkich krajach cywilizowanych.

Obóz letni jest przedszkolem życia w dosłownym tego słowa znaczeniu.

Młodzieniec dostaje się w idealne pod względem zdrowotnym środowisko. Z chwilą przybycia do obozu staje się obywatelem małego państewka, które wkłada nań pewne obowiązki. Tu po raz pierwszy w życiu uczy się jak obowiązki obywatela wykonywać należy — uświadamia sobie co to znaczy być obywatelem kraju.

Gdyby poza tą jedną obóz nie miał innych

O szkoły polskie w Niemczech

„Polskie dziecko w polskiej szkole!“. Zdaćby się mogło, że to rzecz jasna i zrozumiała, dziś w epoce liberalizmu narodowościowego, epoce kiedy jeszcze obowiązują traktaty o ochronie praw mniejszości a Liga Narodów czuwa nad przestrzeganiem tej ochrony. Mimo to w Niemczech, które powściągliwie odgrywają rolę adwokata mniejszościowego na arenie międzynarodowej zaledwie 1 proc. ogółu dziatwy polskiej korzysta z polskiej szkoły. Dziewięćdziesiąt procent procent podlega nadal demoralizującemu wpływowi szkoły niemieckiej.

Naszem zadaniem jako wolnych obywateli Rzeczypospolitej jest nieustawać w staraniach o dalszy, a tak pożądany rozwój szkolnictwa polskiego w Niemczech, aby wydrzeć dziecko polskie z klęszczy germanizatorów.

Na temat „Szkolnictwo Polskie w Niemczech i Prusach Wschodnich“ wygłosi dnia 8 lipca br. o godzinie 20 w sali Hotelu Mazowieckiego publiczny odczyt p. H. Lewandowski, redaktor „Ziemi Wschodnio-Pruskiej“ na miesięcznym zebraniu toruńskiego oddziału Zrzeszenia Rodaków z Warmji, Mazur i Ziemi Malborskiej.

Wstęp wolny dla członków i sympatyków. Ze względu na ważny a tak mało znany temat odczytu uprasza się o liczny udział.

Pomnik Marsz. Piłsudskiego w Jaworznie

W Jaworznie odbyło się wczoraj odsłonięcie pierwszego na Śląsku Cieszyńskim pomnika Marszałka Piłsudskiego. Po nabożeństwie w parku zdrowym obok pomnika zgromadziły się tłumy miejscowej i okolicznej ludności oraz oddziały 3 p. strzelców podhalańskich, „Strzelca“, kolejowego P. W. i t. d. Po odsłonięciu pomnika przez dr. Robla jako reprezentanta woj. Grażyńskiego, przemawiali: ks. Lasota, starosta Nizankowski i gen. Przędziecki, przy czym ludność gorąco manifestowała na cześć Wodza Narodu. Na zakończenie odbyła się defilada i dekoracja zasłużonych powstańców.

SÓL DO NÓG JANA usuwa radykalnie dolegliwości nóg.

Orginalna tylko z numerowaną etykietą z marką ochronną „SŁON“

Cudze chwalicie swego nie znacie...

Z wycieczki dziennikarzu do Ciechocinka

Na żyznej nizinie Nadwiślańskiej w odległości 1 i pół km. od Wisły leży jedno z najpiękniejszych uzdrowisk polskich — Ciechocinek, do którego ubiegłej soboty na zaproszenie komisarza rządowego p. St. Wiśniewskiego i Komisji Zdrojowej przybyła wycieczka dziennikarzy pism warszawskich i prowincjonalnych. Po krótkim odpoczynku i obiedzie udaliśmy się od razu na zwiedzanie uzdrowiska. — Wszędzie uderzała nadzwyczajna czystość, ład i porządek. Ulce wyasfaltowane sprawiają, że Ciechocinek już na pierwszy rzut oka czyni miłe wrażenie stacji klimatycznej o poziomie europejskim. Poprzez park pełen kuracjuszy udaliśmy się pod historyczne tężnie zbudowane w latach 1829 i 1864 długości przeszło 2 km. Wokół oudowny orzeźwiający zapach ozonu i jodu, a specjalna roślinność w pobliżu tężni nadaje tej części uzdrowiska specjalny urok. Deszcz milionów kropelek 6 proc. solanki, spływający po tarninie wskutek przejścia wszystkich tężni zmagają solankę do 20 % Podczas tego stępania powstaje ozon i jod działające na błony śluzowe górnych dróg oddechowych. Tak olbrzymie tężnie nie spotyka się w całej Europie, nie zatem dziwne, że dano je jako wspaniałe tło parku.

Kult. ślana, troska o zdrowie — oto hasła które wkraczają wszędzie, żądając poszanowania i rzeczowistych podstaw do wprowadzenia w życie. Cóż zatem dziwnego, iż w tryumfalnym pochodzie hasła te nie ominęły miejscowości kuracyjnych. Dążność do przystosowania uzdrowiska do potrzeb czasu skłoniła kierowników Ciechocinka do budowy — ośrodka

kultury fizycznej. Po zbadaniu wszystkich miejsc zakwalifikowano na ośrodek tereny międzytężniowe zamykające się w trójkącie na przestrzeni około 26 ha a posiadające idealne warunki pod względem leczniczym dzięki nasyceniu powietrza ozonem. Ośrodek, który jest już w budowie ma dać możliwość kuracjuszom korzystania z zorganizowanego pod nadzorem lekarskim ruchu fizycznego ujętego w formy systematycznych ćwiczeń cielesnych, a ponadto ma dać możliwość korzystania z kąpeli powietrznych, słonecznych i wodnych.

Plan inwestycji olbrzymich na sumę około 1500 tys. zł. przewiduje stworzenie oddziału męskiego i żeńskiego, które w dążeniu do swoich celów posiadać będą place do ćwiczeń metodycznych z urządzeniami: boiskowemi, — pozwalającymi przeprowadzić systematyczne lekcje, gier i zabaw, a dla silniejszych uprawianie lekkiej atletyki.

Jako niezmiernie ważny punkt inwestycji, a odpowiadający potrzebom naturalnym, będzie szeroko i bogato uwzględniony oddział dziecięcy. Ciechocinek bowiem przy swych zaletach zdrojowiska jest oddawna miejscowością bardzo licznie uczęszczaną przez dzieci, które przybywają wspólnie z rodzicami, nie mając niejednokrotnie należytej opieki i sprawiając wiele kłopotu rodzicom. Na wzór ogrodów jordanowskich, lecz w szerszym zakresie stworzony będzie w ośrodku specjalny oddział dla dzieci. Park jordanowski posiadać będzie place do gier, zabaw i różne przybory, służące na miejscu do rozrywek oraz plaże. Dalej odpowiednio pomieszczenia celem zorganizowa-

nia półkolonji, najbardziej zbliżą prace inicjatorów do idei Jordanu. Clou jednakże tych inwestycji — to basen solankowy — małe morze o zbliżonej pod względem zawartości soli do wody morskiej, daby możliwość kuracjuszom zdrowego ruchu fizycznego — pływania. Basen otoczony plażą ma potęgować działanie kąpeli słonecznych i przybliżyć je do naturalnych warunków przebywania nad brzegiem morskim. Teren przeznaczony na pływalię i plażę zajmuje powierzchnię przeszło 2 ha, a znajdują się na nim dom kąpielowy z kawiarnią i restauracją, basen do pływania, plaża i stacje filtrów. Teren ten ogrodzony będzie z 3 stron pasem zieleni, 4 stron zamyka dom kąpielowy. Urządzenie wewnętrzne domu kąpielowego zaprojektowane jest wedle najnowszych wymagań techniki i kultury zdrowia. Ręczniki i przedścieradła zastąpione będą specjalnymi aparatami do suszenia ciała przy pomocy gorącego powietrza. Kąpiel pod natryskiem (z mydłem) obowiązkowa będzie dla wszystkich, udających się na plażę. Kąpiel odbywać się będzie pod kontrolą lekarza zadaniem którego będzie wycimowanie osób, podejrzanych o choroby skórne lub inne. Plaża z czystego piasku wiślanego zajmować będzie teren około 1500 mtr² otoczona pasem zieleni. Basen długości 100 m. szerokości 40 mtr. będzie pojemności około 5.000 m³ Teren basenu podzielony zostanie na 3 części, najpłytszą dla dzieci i młodzieży 1/5 (basenu od 15 — 90 cm.) średnią dla dorosłych, nie umiejących dobrze pływać (3/5 basenu od 90 — 1,5 m.) i najgłębszą dla pływaków (1/5 basenu od 1,5 — 3,4 m.) Przy głębokiej części basenu umieszczona zostanie trampolina i skocznia. Basen wypełniony będzie solanką, ciepłą o zawartości 3 proc. soli i temperaturze 22 stopni C. Woda w basenie będzie stale wymieniana, filtrowana i dezynfe-

kowana. Cały basen będzie otoczony brodzikiem z ciepłą wodą przepływającą aby osoby wchodzące do basenu nie zanieczyszczały go piaskiem.

Przy głównych schodkach, prowadzących do basenu umieszczone zostaną dodatkowe na tryski dla oplukania piasku z ciała plażowiczów. W końcu plaży umieszczona będzie na 3 metrowym wzniesieniu olbrzymia fontanna w postaci płyty spoczywającej na 5 wysokich kolumnach. Pod fontanną mieści się płytki basenik, o powierzchni przeszło 100 m² napełniony również solanką. Fontanna zatem będzie miała nie tylko znaczenie architektoniczne, jako zamykająca teren pływali i ścianą spadającej wody, lecz będzie służyła i dla celów kuracyjnych. Wzniesienie wykonane zostanie w postaci tarasów stopniów podnoszących się w górę do baseniku i wykończonych jak tzw. ogródek kalifornijski. Pod basenikiem i za nasypem wzniesiona zostanie stacja pomp i filtrów szybkoobrotowych z łożami kontaktowymi i aparaturą do dezynfekcji wody. Wymulki maszy — otaczające plażę z obu stron, zakończą dekorację terenu pływali, a efektywne oświetlenie elektryczne umożliwi korzystanie z basenu nie tylko w czasie uupalnych wieczorów letnich, lecz da możliwość urządzania zabaw wieczornych na wodzie, nocny weneckich itp.

W parku Zdrowia będzie również stadion rzymski, przystosowany do potrzeb zdrowotna i okolicznych miasteczek. Wszystkie te urządzenia ujęte zostaną w piękne ramy dekoracyjno-ogrodnicze, b. yswemi formami i pomysłami nie odbiegając od wspaniałych kwitnień ków ciechocińskich. Naokoło pobudowane zostaną szerokie aleje, a specjalne drogi łączące będą tą część z brzegami Wisły i lasami oddolnymi.

(c. d. n.)

KRONIKA

TORUN

Kalendarzyk rzym.-kat.

Wtorek Pulcherji

Sroda Elżbiety

Sroda
8
lipca

— Stan wody w Wiśle z dn. 6. 7.: Zawichost +1,01, Warszawa +0,82, Toruń +0,22, Fordon +0,32, Chelmo +0,05, Grudziądz +0,21, Korzeniewo 0,48, Tczew 0,58, Einlage +2,30, Schiewenborst +2,53.

— Nocny dyżur aptek. Do środy dnia 8 bm. włącznie dyżuruje apteka pod Orlem Rynek Staromiejski.

Repertuar Teatru Miejskiego.

Środa 8 bm. godz. 20 „Kryśka Leśniczanka”.

Czwartek 9 bm. godz. 20 „Przejsiowie małżeństwo”.

Repertuar kin.

Palace — „Upragniona”.

Światowid — „A gdy nadejdzie chwila rozstania”.

Lux, ul. Strumykowa „Krew na piasku”.

Corso — „Lotnik w płomieniach”.

Mars — „Pewien młody człowiek”.

Z miasta

— Osobiste. Dnia 6 bm. rozpoczął urlop wypoczynkowy prokurator przy Sądzie Apelacyjnym p. Jawornik. W czasie urlopu zastępuje p. prok. Jawornika p. wiceprokurator S. A. p. Plejewski.

— Za duszę śp. ks. Pełki, dziekana toruńskiego odprawiono w kościele św. Jakóba, jako w 3 rocznicę śmierci, nabożeństwo żałobne. Nabożeństwo odprawił ks. dziekan Kozłowski, po mszy św. kondukt przy katafalku symbolicznym odprawił ks. prałat Szydlik z Chelmy.

— Serdeczne „Bóg zapłać”. Zarząd Klubu Motocyklistów składa niniejszem serdeczne podziękowanie hojnym ofiarodawcom nagród dla najlepszych jeźdźców w Ogólnopolskim Motocyklowym Zjeździe Gwiazdystym do Grodu Kopernika, a w szczególności firmie Szczęsny Tarnowski w Poznaniu, Oddział w Toruniu, Oddz. Toruńskiemu Banku Związku Spółek Zarobkowych, firmie AutoSklad, ul. Mostowa, wł. Wpan Szwengrub, JW Panu Stefanowiczowi, firmie Rausch, JW Panu Antoniemu Nalaskowskiemu, właśc. kawiarni Savoy, JW Panu Nalaskowskiemu, Złotnikowi. Wymienieni w dużej mierze przyczynili się do krzewienia sportu motocyklowego. Serdeczne „Bóg zapłać”

— Podziękowanie. Za okazaną gorliwą pomoc w zasileniu funduszu na urządzenie obozu letniego 6-ej druż. harcerskiej im. Zawiszy Czarnego tą drogą Patronat przy 6-ej drużynie harcerskiej składa serdeczne podziękowanie paniom Nasierowskiej i Peristy, panu Czesławowi Kowalskiemu oraz tym wszystkim, którzy w zrozumieniu celu zasilili fundusz drobnymi datkami.

— Zjazd śpiewacki w Gdyni w dniu 12 bm. wywołuje coraz większe zainteresowanie muzyków i śpiewaków w Polsce i zagranicą. Do konkursu stanie 20 chorów pomorskich. Radio Polskie Warszawa nadawać będzie imprezę od godziny 15,30—17,30 naco już dziś radjostuchaczom zwracamy uwagę. Pom. Zw. Kół Śpiew.

— Na kolonie letnie. Cukrownia w Chelmży przesłała na rzecz kolonij letnich dla dzieci toruńskich 1 ctr. cukru. Zarząd Komitetu kolonij letnich dla dzieci toruńskich składa tą drogą ofiarodawcy serdeczne podziękowanie.

— Na kolonie letnie ZOKZ dla dzieci polskich z Niemiec, Gdańska i Ziem Zachodnich wpłacili na konto PKO nr. 206229 Okręgu Pomorskiego ZOKZ: 1) szef intendenty O. K. VIII Toruń zebrane wśród oddziałów wojskowych zł. 690,97; 2) dr. Drażkowski Chelmo zł. 10.

— Wpisy do Państwowej Szkoły Zawodowej Żeńskiej Toruń, ul. Strumykowa 4, przyjmuje się codziennie od godziny 10—14. Szkoła przygotowuje do czterech zawodów: krawiectwa, bielizniarstwa z koronkarstwem, tkactwa i gospodarstwa domowego.

— Pod adresem Żegluga na Wiśle. Są ogłoszenia w przystani na Wiśle i w dziennikach, że o godz. 15 odchodzi statek w kierunku Warszawy. W niedzielę zebrała się znaczna liczba osób mających zamiar wyjechać statkiem, a tymczasem służba w przystani informuje, że statek przyjedzie dopiero koło 17 do Torunia a może 19 godz.? Jest wielkiem lekceważeniem publiczności tego rodzaju punktualność w rozkładzie jazdy statków — a jeszcze większem ogłoszenie czasu odjazdu, skoro go Zarząd nie dotrzymuje. Poczmy mylnie informować i narażać publiczność na stratę.

— Zawarte śluby. W czasie od 21 do 27 czerwca zawarli w Toruniu związki małżeńskie: elektromonter Franciszek Linke — Jadwiga

V. Zjazd delegatów Sodalicyi Marjańskich Nauczycielek

Drugi dzień obrad

W dniu wczorajszym, jako w drugim dniu obrad V Zjazdu Delegatek Związków Sodalicyi Marjańskich Nauczycielek w Polsce, odbyła się o godz. 8 rano w kaplicy Sodalicyjnej w Seminarjum Żeńskim (ul. Sienkiewicza 46) uroczysta msza św. Nabożeństwo odprawił ks. prałat Wysięcki. Wszystkie delegatki, biorące udział w zjeździe, przystąpiły wspólnie do komunji św. Pienia religijne w czasie nabożeństwa wykonał chór Sodal. naucz. w Toruniu. Po nabożeństwie odbyło się zebranie plenarne.

Na wstępie obrad wysłuchano referatu prezydentki sodalicyi Stanisławowskiej p. Assling na temat: „Praca twórcza na podstawie życia sodalicyjnego”, oraz referatu p. Fucówny, prezydentki sodalicyi Tarnowskiej n. t. „Sodalicyja nauczycielska a kandydatki zawodu nauczycielskiego”.

Nad referatami wywiązała się bardzo ob-

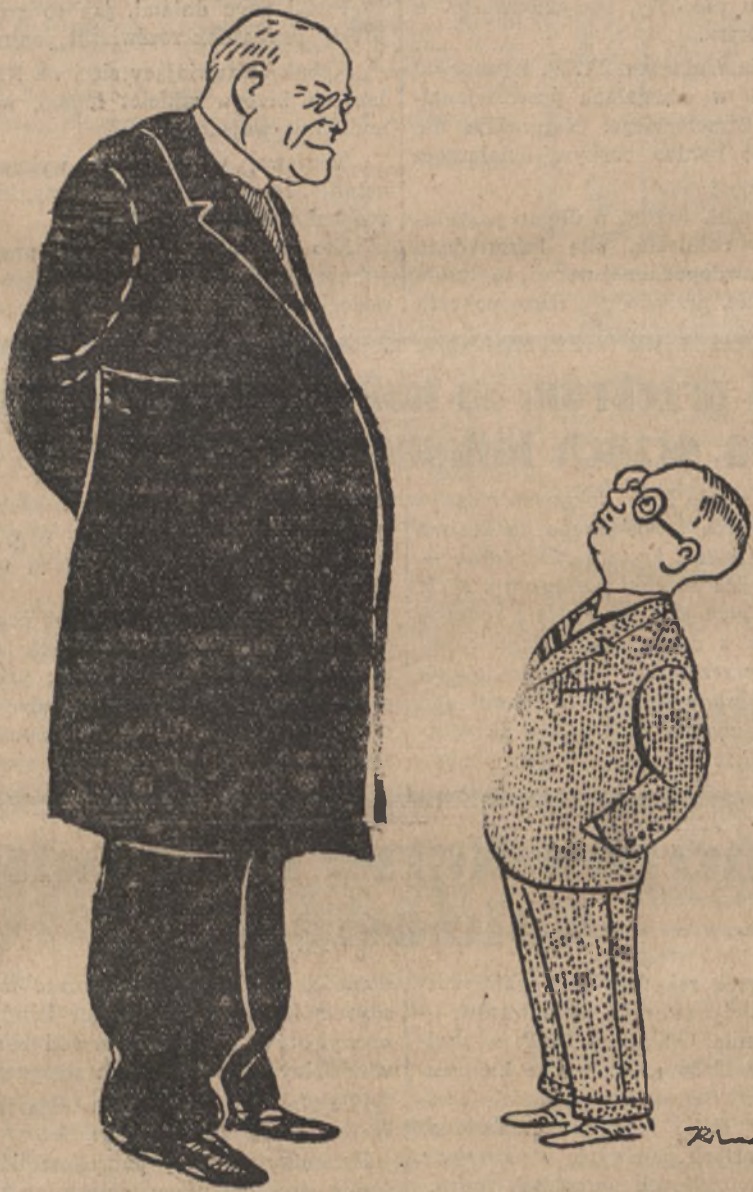
szerna i rzeczowa dyskusja co do praktycznego przeprowadzenia pracy twórczej sodalicyi nauczycielskiej.

Po przerwie obiadowej w dalszym ciągu zebrania plenarnego nastąpiły sprawozdania z działalności Zarządu Związku oraz sprawozdania z działalności Sodalicyi, należących do Związku. Również zapoznano się z uchwałami ostatniego zjazdu w Poznaniu. W wyniku dłuższej dyskusji, w której omawiano również sprawy wewnętrzno-organizacyjne sodalicyi — przyjęto szereg wniosków. Uchwały zjazdu umieścimy w jednym z następnych numerów naszego pisma.

Po wyczerpaniu porządku obrad prezydentka Zw. Sod. Marj. p. M. Lilling solwowała obrady zjazdu.

Zjazd zakończono uroczystym nabożeństwem w kaplicy sodalicyjnej.

Z teki karykatużysty



OŚWIATA POMORSKA

Naczelnicy Wydziałów: Ks. Aksamitowski i p. Słowiński.

Nowe władze Związku Legjonistów Okręgu Pomorskiego

W dniu 4 lipca br. odbyło się w sali Kasyna Urzędniczego w Toruniu zjazd delegatów pomorskich oddziałów Zw. Legjonistów — pod przewodnictwem ob. Szponara z Gdyni.

Po sprawozdaniu zarządu i obszernej dyskusji wybrano nowy zarząd w nast. składzie: prezes kpt. rez. Pietruski Stanisław, wiceprezesi kpt. rez. magister praw Teofil Schab, por. rez. Artur Bncf. członkami zarządu: Czarnik Jan, Chorąży Kazimierz, wizytator Czystowski, nac. Handke, inż. Buła, inż. Krzyszkowski, por. Tomaszewski, dr. Rożen Michał, Polniaszek Ludwik, Krzyszkowski Andrzej, Wędzicha Paweł.

Kielma, robotnik Jan Karczewski — Bronisława Jankowska, szofer mech. Brunon Starczewski — Jadwiga Jabłonowska; blacharz Józef Gajewski — Marja Beusch; pom. biurowy Józef Gottwald — Władysława Glama; urzęd. państw. Leon Borkowski — Helena Kowalska.

— Zmarli. W czasie od 21 do 27 czerwca zmarli w Toruniu: Janina Ługiewicz, ur. 1931; Teresa Ługiewicz, ur. 1931; zamężna Zofja Markowska, ur. 1865; Teresa Szczytkowska, ur. 1931; student Paweł Grochowski, ur. 1908; stolarz Maks. Mikołajski, ur. 1906; Zenon Słupski, ur. 1931; koszarowy Michał Krzymin, ur. 1867; Julian Jeziorski, ur. 1931; robotnik

Do komisji rew. ob. Myśliński, Czaja, Michalewicz, Spinetter.

W końcu omówiono wytyczne pracy na najbliższy okres.

Delegaci zgodnie potępiłi haniebne metody stosowane przez opozycję w walce z rządem i postanowili wezwać wszystkich ludzi dobrej woli, którym dobro państwa rzeczywiście leży na sercu do energicznej kontrakcji.

Po omówieniu bieżących spraw organizacyjnych — okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i Pomorza zakończono pełne godności i owocne obrady.

Andrzej Gładkowski, ur. 1859; mistrz koszyk. Leon Jeziorski, ur. 1881; Zdzisław Brzeziński, ur. 1931.

Na białym czworoboku Palace — Upragniona.

Przejmujący ten dramat wstrząsa grozą nerwami widza. Teraz zwłaszcza w parę dni po egzekucji Piotra Kuertena, którego proces w Polsce tak jak i na całym świecie, śledzimy z najwyższym napięciem sceny więzienne, problem kary śmierci, noc skazańca przed egzekucją robią przejmujące wrażenie.

Nadprogram przeżabawny. (zm).

Magistrat rozpoczął roboty nad umocnieniem wału nad Wisłą

W dniu wczorajszym Magistrat przystąpił do robót nad umocnieniem wału nad Wisłą przy nowej ulicy, która połączy ma Jakóbskie Przedmieście z śródmieściem.

Po ułożeniu torów kolejki wąskotorowej rozpoczęto prace przy ul. Lubickiej u wylotu ul. Winnica. Również rozpoczęto drobne prace przy budowie wspomnianej drogi.

Umocnienie wału nad Wisłą było, jak o tem już donosiliśmy i na co zwracaliśmy uwagę w jednym z ostatnich numerów naszego pisma, palącą koniecznością ze względu na to, że piassek spływający w czasie deszczu do Wisły groził zamuleniem Wisły.

Fale Wisły pochłonęły znowu dwie ofiary

Onegdaj w godzinach popołudniowych podczas kąpienia się w Wiśle na prawym brzegu w pobliżu Kępy Wiesego utonął 20 letni Stefan Karoń, zam. w Toruniu przy ul. Kościuski nr. 33.

W kilka godzin później na tem samym miejscu utonął również podczas kąpienia się 20 letni Wojciech Duerr, zam. przy ul. Przy Rzeźni nr. 45.

Zwłok topielców dotychczas nie wyłowiono. Niejednokrotnie zwracaliśmy uwagę na lekceważenie przepisów, wzbraniających kąpania się w miejscach niedozwolonych. Publiczność jednak mimo nawoływań prasy kąpie się w dalszym ciągu w miejscach niedozwolonych i zdradliwych. Nic tedy dziwnego, że liczba nie szczęśliwych ofiar stale wzrasta.

Z narażeniem życia wyratował tonącą

Onegdaj zebrana na prawym brzegu Wisły publiczność była świadkiem czynu, świadczącego o wielkiej odwadze i poświęceniu.

W niewielkiej odległości od łaźniek miejskich pewna pani podczas kąpienia się zaczęła tonąć. Kąpiący się również szeregowy 8 b. saperów Leon Łopatowski, spostrzegł, że ofiara zniknęła pod falami Wisły, rzucił się natychmiast z pomocą. Również podążył z pomocą drugi świadek wypadku p. Dąbrowski. Szeregowy Leon Łopatowski, nie zważając na grożące mu niebezpieczeństwo, chwycił tonącą za włosy i przyplynał szczęśliwie do brzegu.

Po krótkiej chwili wyrwaną przez dzielnego sapersa z objęć śmierci kobietę przywrócono do przytomności.

Za czyn ten należy się szaremu żołnierzowi pełne i gorące uznanie.

Walne zebranie Pom. Tow. Opieki nad dziećmi

W ubiegły wtorek odbyło się walne zebranie Pomorskiego Towarzystwa Opieki nad dziećmi. Zebranie zagalł prezes ks. prałat Szuman. Marszałkiem zebrania wybrano p. Szambelana A. Czarlińskiego z Zakrzewka. — Sprawozdanie z działalności Towarzystwa przedstawiła p. Kamińska, która dała ogólny pogląd na całokształt działalności Towarzystwa w ubiegłym roku. Po wysłuchaniu sprawozdania komisji rewizyjnej udzielono zarządowi absolutorjum.

Do komisji rewizyjnej na rok bieżący wybrano ks. prałata Kirsteina oraz pp. Zaręmbę i sędziego Pietrzykowskiego.

Ruch towarzystw

— Zebranie b. więźniów politycznych. W dniu 6 bm. odbyło się w lokalu p. Sokala pod przew. ob. Patera zebranie zarządu b. więźniów politycznych i ideowych. Na porządku dziennym między innymi poruszono sprawy konsolidacji b. więźniów politycznych, zamieszkujących na terenie Pomorza, z których niektórzy znajdują się częstokroć w przykrych sytuacjach materialnej, a którym stowarzyszenie w miarę sił i możliwości będzie mogło przyjsć z pomocą. Stowarzyszenie ma nadzieję, że społeczeństwo mając jeszcze w pamięci ciężką i ofiarną walkę w czasach zaborczych, z której b. więźniowie wychodzili zrujnowani moralnie i fizycznie, nie poskapi im w razie potrzeby pomocy. Zebranie zakończono okrzykiem „Wszystko dla Ojczyzny”.

— Z Towarzystwa Restauratorów w Toruniu. Przypominamy, że we wtorek dnia 7 bm o godz. 4 popołudniu odbędzie się w lokalu kolegi p. Schmidta Park Zieloniec przy ul. Bydgoskiej zwyczajne miesięczne zebranie, na którym wygłosi p. prezes Penkalla interesujący wykład o nowej ustawie antyalkoholowej i jej ujemnych skutkach, na co zwraca się szczególnie uwagę wszystkim koncesjonariuszom — celem wzięcia udziału w zebraniu.

Nowe formy organizacyjne strażactwa pomorskiego

Zw. Straży Pożarnych woj. pomorskiego założony był w roku 1880, przeorganizowany w roku 1921 na zjeździe zwołanym z inicjatywy p. Wojewody Pomorskiego w Toruniu.

Za czasów zaborecznych Związek liczył 311 straży, obejmował jednak terenem swej działalności ziemie Złotowską, Powiśle i Gdańsk.

Wojna światowa cały szereg straży ochotniczych zupełnie rozwiązała tak, że w czasie reorganizacji Związku po wojnie do Związku przystąpiło tylko 30 straży. Teren działalności Związku został dostosowany do terenu Województwa Pomorskiego.

Na reorganizacyjnym walnym Zjeździe Straży Pożarnych w 1921 r. przyjęto statut dostosowany do niewielkiej ilości straży, to też zakres działania Związku był niewielki.

Co rok straży pożarnych zaczęło jednak przybywać i tak w roku 1928 było straży ochotniczych związkowych już 205 w roku 1929 239, obecnie Związek liczy 321 straży. Taki sam wzrost liczby straży zaczął się uwidaczniać na całej Polsce. Obecnie mamy Związek Wojewódzkie, liczące przeszło 1.200 straży. — Ten poważny rozwój pożarnictwa w Polsce wykazuje, że dotychczasowe formy organizacyjne strażactwa już nie odpowiadają swoim zadaniom, odwrotnie zaczynają być przeszkodą i nie są w możności wykonać swych zadań, zawartych w statutach.

W tym czasie wysunęło konieczność tworzenia związków strażackich, obejmujących mniejszy teren działalności i mniejszą ilość straży. Zaczęto tworzyć Związki Okręgowe, czyli powiatowe. Cały szereg Związków Woj. w Polsce poszedł na tę nową formę prowadzenia prac organizacyjnych i po kilku latach okazały się wspaniałe wyniki — prac tych lokalnych powiatowych związków strażactwa. — Wszyscy wybitniejsi działacze pożarniczy weszli do Zarządów okręgowych, tam mieli możliwość oddziaływać na władze samorządowe, był stały kontakt z przedstawicielami Rządu, to też finansowe podstawy strażactwa zorganizowanego w Związek powiatowy zaczęły się bardzo poważnie poprawiać. Gdy Związek Woj. liczący 300—400 straży nie mógł już opanować wszystkich potrzeb straży, nie mógł je otoczyć swoją opieką i przeprowadzić racjonalnego i systematycznego szkolenia, to mniejsze Związki powiatowe, obejmujące 30, 50 do 100 straży bardzo dobrze ze swych zadań się wywiązywały. Życie jednak dalej wykazało, że Związki powiatowe dla prowadzenia całości prac pożarniczych, obejmujących przedewszystkiem fachowe szkolenie, następnie rzecznicstwo spraw pożarniczych wobec społeczeństwa i władz pierwszej i drugiej instancji, — muszą być korporacyjnie złączone w Związek Wojewódzki. To też Związek Wojew. na terenie których powstawać począł Związek powiatowy musiał się rzeczy zreformować swoje ramy statutowe, dostosować je do wytworzonej przez życie sytuacji korporacyjnej. Wtedy powstał nowy statut Związków Wojewódzkich straży pożarnych.

Statut wzorowy został dokładnie opracowany przez naczelniczą władzę strażactwa polskiego zorganizowane w Główny Związek Straży Pożarnych RP. z siedzibą w Warszawie, a obejmujący terenem swej działalności całą Polskę. — Nowy statut został przyjęty przez wszystkie Związki Wojew. Związek Śląski i Poznański przyjął statut nowy w roku 1929 z pewnymi poprawkami, dostosowując go do przepisów i ustaw obowiązujących na terenie byłego zaboru pruskiego. Ostatnio i Związek Pomorski przyjął statut wzorowy, taki sam jak i zobowiązuje od 1929 r. na Województwo Poznańskie.

Na zasadzie obecnie obowiązującego statutu, najwyższą władzą strażacką na Pomorzu będzie Rada Wojew. Zw. Straży Pożarnych.

Rada składać się będzie z prezesów — Zw. Straży powiatowych, z naczelników okręg. i delegatów od straży wybieranych przez zjazd powiatowy na 3 lata. Do Rady wchodzi również delegaci od Związku miast od Związku powiatów, od Urzędu Wojew. i od Pomorskiego Stow. Ubezpiecz.

Rada wybiera prezesa na okres 3 lat. Tak samo i Zarząd Związku, składający się z prezesa i 6 członków, członkowie Zarządu mogą być wybrani i z poza grona Rady.

Według nowych zasad obecnie zamiast dotychczasowego zjazdu delegatów od wszystkich straży z terenu województwa, będą do

Rady delegowani przedstawiciele od związków okręgowych. Straże natomiast wysyłać będą swych delegatów na Walne roczne zjazdy okręgowe i tam rozpatrywać będą sprawy związane z działalnością ich okręgów, czyli straże na powiecie.

Taka forma organizacyjna jest najłatwiejszą do wykonania i dającą najlepsze wyniki z pracy straży związkowych.

O powiązaniu korporacyjnym całego strażactwa polskiego i zadaniach związku Wojewódzkiego na Pomorzu napiszę w następnym artykule.

(—) Kaszewski, Inspektor Związku.

Po trzech latach wykryto przyczynę tajemniczej śmierci instruktora strzel.

Przed trzema laty zginął tajemniczo podoficer 77 pułku piechoty, stacjonowanego w Lidzie, plut. Sereta.

Sereta był instruktorem P. W. i pracował bardzo gorliwie w oddziałach prowincjonalnych Związku Strzeleckiego. Naturalnie nie podobało się to bardzo różnym działaczom „politycznym“.

Gdy zginął plut. Sereta a długie poszukiwania nie dały rezultatu, siłą faktu dano posłuch mało prawdopodobnej wersji, że Sereta utonął w Niemnie, przechodząc rzekę pokrytą

śniegą pokrywą lodu.

Przed paru dniami, jak to zwykle bywa, prosty przypadek rozświetlił ponurą zagadkę.

Rybak zastawiający sieci na Niemnie znalazł na brzegu szkielet ludzki, w podartym mundurze wojskowym.

Sledztwo, wszczęte po wykryciu zwłok, ustaliło, że są to szczątki Serety, którego ktoś związał i następnie udusił.

Kto to zrobił? Jaką była przyczyna tajemniczej śmierci ogólnie lubianego i biednego podoficera-instruktora strzeleckiego?

Bandyci przebrani za kobiety mordują kasjera na oczach kilkunastu robotników

W Zagnańsku koło Kielc dokonano niezwykle śmiałego napadu rabunkowego na kasjera firmy *Fernand Chalos, Ernesta Muelsteffa*, — który w tym czasie przybył pociągiem z Kielc skąd przywiózł pieniądze na wypłatę robotnikom. W drodze z dworca do tartaku został on napadnięty przez trzech bandytów, z których jeden przebrany za kobietę strzelił doń z tyłu, drugi zaś wyrwał mu teczkę z pieniędzmi z ręk. Muehlsteff trafiony w głowę mimo

ciężkiej rany, zdołał jeszcze podbić do bandyty i odebrać mu z rąk teczkę. W tym momencie padły jednak dalsze strzały, od których Muehlsteff został zabity.

Wypadek ten rozegrał się na oczach kilkunastu robotników, zgromadzonych już na placu tartacznym. Zarządzony pośpiech przy pomocy psa policyjnego, wprowadził władze śledcze na trop zbrodniarzy. Prawdopodobnie w najbliższym czasie zostaną oni ujęci.

Zakończenie kursu maszynistów kolejowych

W ub. czwartek zakończył się sześciomiesięczny kurs kandydatów na maszynistów, — otwarty z ramienia Gd.ńskiej DKP. w Bydgoszczy dnia 20.12.30 r. Na kursie kierowanym przez p. inż. Steccwicza wykładano szereg przedmiotów ściśle fachowe przedmioty jak: naukę o kotłach parowych, o parowozie o sygnalizacji, o ogólnych przepisach ruchu.

Uczono też rachunków, rysunków i języka polskiego — na który szczególniejszy kładziono nacisk. Przystawienie sobie fachowych wia-

domości, rozszerzenie horyzontu myślowego, słowem lepsze przygotowanie kandydatów na maszynistów, pełniących zawód bardzo odpowiedzialny — oto rezultat pracy na kursach.

Te starania Dyrekcji zjedną jej zapewne szczerą wdzięczność pracowników.

Egzaminy wypadły pomyślnie. Dla upamiętnienia wspólnej pracy, uczestnicy kursu fotografowali się wspólnie z prelegentami na tle parowozu, a wieczorem spędzili miłe chwile w Kolejowym Ognisku.

Programu radiowe

WTOREK 7 LIPCA. WARSZAWA-RASZYN.

15.25. „Szlachetne współzawodnictwo w wojsku“, wygł. kap. M. Fularski. 15.45. „Chwilka lotnicza“ (zasady budowy lotnisk), wygł. inż. J. Kawecki. 16.00. Muzyka z płyt gram. 1) Saint-Saens: Karuawał zwierząt w wyk. Paryskiej Ork. Symf. pod dyr. G. Truc'a. 2) Muzyka lekka i tan. 16.45. Kom. Centr. Biura Hydrogr. dla żegluga i rybaków. 16.50. Odczyt. 18.00—19.00. Koncert popul. w wyk. ork. A. Furmańskiego, J. Hofmann (tenor) i L. Urstein (akomp.). 19.10. C. M. Weber: Uwertura do op. „Euryanta“.

b) G. Verdi: Fantazja na tem. z op. „Traviata“, c) C. Saint-Saens: Pocmat symf. „Phaeton“ — odegra ork. 2a) Nostitz: „Pozwól spocząć“, b) A. Körling: „O zmroku“, c) J. Worthheim: Czarne motyle, d) St. Niwiadomski: Seronadn — odp. p. J. Hofmann. 3a) Jan Strauss: Walc „Opowiadanie lasku wiedeńskiego“, b) S. Kompiert: Czardasz, c) J. Halvorsen: Marsz bojarów — odegra ork. 10.20. Muzyka z płyt gramof. 19.55. Urząd. kom. Państw. Inst. Met. 20.15. Muzyka operowa i balet. z Doliny Szwajc. Wyk.: ork. Filh. Warsz. pod dyr. A. Dulżyckiego i J. Strzelecka (sopran). 22.00. Dr. J. Szpakowski wygł. feljton p. t. „Poczu nieośmi“. 22.30—24.00. Muzyka taneczna z płyt gramof.

Giędy

Notowania ziemiopłodów w Poznaniu

Dostawa bieżąca, parytet Poznań, handel hurtowy	
za 100 kg. z dn. 6 VII. 1931 r.	
żyto	26.00—26.50
pszenica	27.00—27.50
jęczmień browarniany	—
„ zwyczaj. przemiał	—
Jwies pomorski	28.00—29.00
Mąka żytnia	—
„ 65%	41.50—42.50
„ pszonna 65%	44.00—47.00
Otręby żytnie	15.50—16.50
„ pszenne	13.50—14.50
Rzepak	—
Wyka	—
Poluszka	—
fasola	—
siemiaki jadalne	—
„ fabryczne	—
„ eksportowe	—
Płatki ziemniaczane	—
Siemie lniane	—
Groch polny	—
„ Victoria	—
Saradela	—
Lubin niebieski	—
„ żółty	—
Koniczyna 60% odnauk.	—
„ czerwona	—
„ biała	—

Notowania ziemiopłodów w Berlinie

Ceny w B.M. Zboże i nasiona olejiste za 1000 kg. inne za 100 kg. z dnia 6. VII. 1931.	
Pszenica marchijska	249—250
Zyto marchijskie	206—208
Jęczmień jary brow.	—
Jęczmień zimowy	165.00—196.00
Jęczmień przem. pastewny	147.00—153.00
Owies marchijski	—
Owies jednolity	—
Kukurydza loco Berlin	—
Mąka pszena	31.25—36.25
Mąka żytnia 70%	27.25—30.00
„ 60%	12.00—12.75
Otręby pszenne	12.25—12.50
Otręby żytnie	—
Rzepak	—
Siemie lniane	26.00—31.00
Groch Victoria	—
Groch drobny jadalny	19.00—21.00
Groch pastewny	26.00—30.00
Poluszka	19.00—21.00
Rób	24.00—26.00
Wyka	16.00—17.50
Lubin niebieski	22.00—27.00
Lubin żółty	—
Saradela stara	—
Saradela nowa	—
Kuchy rzepakowo	9.50—9.80
Kuchy lniane	13.50—13.50
Wytłoki suche krajowe	7.50—7.70
Wytłoki z buraków cukr.	—
„ Soja	12.50—13.50

Warszawskie notowania walutowe.

z dnia 6. VII. 1931 r.		
Transakcje	Sprzedaż	Kupno
WALUTY.		
Polary St. Zjedn.	9,01	8,95
DEWIZY.		
Belgia	124,45	124,14
Białogród	—	—
Budapeszt	—	—
Bukareszt	—	—
Gdańsk	—	—
Holandja	—	—
Kopenhaga	239,04	238,44
London	43,42	43,31
Nowy York	8,922	8,902
Nowy York teleg.	8,926	8,906
Paryż	34,94,50	34,85
Praga	26,44	26,38
Sztokholm	—	—
Szwajcaria	172,96	172,55
Wiedeń	125,45	125,13
Włochy	46,75	46,63
Berlin (w obrotach nieoficj.)	211	87

20.30. Langenburg. „Der Bürger X“ — słuchow. Ottona Alfręda Palitzscha.
21.00 Hamburg. „Der Kunter bunte Helige vom Mälarsee“ — słuchow. Kurta Siemorsa.
21. Lipsk. „Wizjo Tilmanna Riemonschneidera“ — radjopocmat Kurta Fischera.
21.15. Londyn Regional. „Bumpkin Pie“ — słuchow. Johna Longstaffa.

Tylko 7 dni

OKAZJA!!!

Tylko 7 dni

palta damskie modelowe i sportowe

plaszcz męskie gardynowe i oryg. berbery kolor. i granat.

kapelusze damskie od skromnych do najlepszych

kostjomy — plaszcz plażowe — piżamy itd. w wielkim wyborze — ubrania męskie

Fr. Szczukowski

Gdynia, ul. Świętojańska, dom p. Voigta naprzeciw Owocarni Gdynskiej

Obsługa rzetelna i fachowa Ceny fabryczne!

Zwieranie skład bez przyniesu kupna!

Dźwiękowe kino **SWIATOWID** **A gdy nadejdzie chwila rozstania** rozkoszny melo-dramat **TORUŃ Dźwiękowe Kino** **PALACE** **„Upragniona”** wzruszający dramat miłości, zbrodni i poświęcenia. W rolach gł. LORETTA JOUNG i DOUGLAS FAIRBANKS jr. **Po radio obfito nadprogram.**

PRZETARG PRZYMUSOWY
Dnia 7 lipca o 11 sprzedawac będą u spedytora Sadeckiego najwięcej dajacemu za gotówkę: biurko, szafę, stoliki, garnitur gęty, krzesła, otomanę, etażerki, stoly, toaletkę, kredens, 4 skrzynie, 31 plomb, rower i inne przedmioty; o 14 przy Chrobrego 28: wozy, motor, taczki, brony, samochód cięż. i inne przedmioty. 9537
(-) Rzymyszkiewicz, komornik sądowy.

PRZETARG PRZYMUSOWY
Dnia 9 lipca 1931 godz. 13 sprzedawac będą u rolnika Franciszka Okraski w Pedzewie pow. Toruń za gotówkę: bufet dębowy, kredens, stół do rozciągania, 4 krzesła, 5 jałowic, 5 koszul wierzchnich. 9538
(-) Linde, komornik sądowy.

PRZETARG PRZYMUSOWY
Dnia 7 lipca o godz. 12 licytować będą u sped. Sadeckiego za gotówkę najwięcej dajacemu: kasę rejestracyjną, 3 maszyny do pisania, patefon z płytami, 2 leżanki, zegar, hrany, konia, kozuch, wóz rzeźnicki, 2 umywalnie, lustro, 2 nocne stoliki, stół rozsuwany, szafę dużą do akt, prasę do kopjowania, stolik do maszyny, szafę do rzeczy, biurko, bufet dębowy i inne przedmioty. 9540
(-) Janowski, komornik sądowy.

PRZETARG PRZYMUSOWY
Dnia 8 lipca o godz. 9 licytować będą w Rubinowie u p. Ziolkowskiego za gotówkę najwięcej dajacemu: maciore, jałowice; o godz. 12 w Grębocinie u p. Staszewicz: indyka, 3 indyczki, 18 kurcząt indyckich, 3 okna inspektowe, 4 morgi siano; o godz. 14 u p. Wolskiego: 8.000 różnych dren; o godz. 15 w Młyńcu u p. Derowskiego: centryfuga; o godz. 17 w Lubczu u p. Cieszkowskiej: patefon z płytami; o godz. 18 u p. Nawrockiej: maszynę do szycia. 9541
(-) Janowski, komornik sądowy.

WEZWANIE!
W każdej miejscowości urzędzimy oddział. W tym celu poszukujemy odpowiedzialnej zastępczej osoby (zawód obojętny) jako **kierownika (czkę)** Miesięczny dochód 150 do 200 dolarów. Zgłosz. w języku niemieckim lub francuskim do **The Novelty Company Valkenburg Lb. Holland.**

PRZETARG PRZYMUSOWY. Nieruchomość położona w Toruniu-Mokre przy ul. Wałdowskiej i ul. Polnej, rola o powierzchni 25 a, 86 m kw. i o 0,21 talarów czystego dochodu gruntowego i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Mokre, karta 1158 na imię Józefa Kawczyńskiego zostanie w drodze egzekucji dnia 9 września 1931 r. o godz. 11 przed południem wystawioną na przetarg w Sądzie tud. pokój Nr. 7. 9546
Toruń, dnia 13 czerwca 1931 r.
Sąd Grodzki.

PRZETARG PRZYMUSOWY. Nieruchomość położona w Toruniu przy ul. Mickiewicza 104-6 składająca się z dwóch domów mieszkalnych, podwórza i ogrodu, obszaru 42,53 ar. i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Toruń, karta 30 na imię Tomasa Pokorskiego zostanie w drodze egzekucji dnia 2 września 1931 r. o godz. 11 przed południem wystawioną na przetarg w Sądzie tud. pokój Nr. 7. 9545
Toruń, dnia 22 maja 1931 r.
Sąd Grodzki.

PRZETARG PRZYMUSOWY
Dnia 7 b. m. o godz. 2-giej po południu sprzedawac będą w Solcu Kujawskim przy ul. Bydgoskiej najwięcej dajacemu za natychmiastową zapłatą: 2 krowy. (-) Kowalski, 9535
komornik sądowy w Bydgoszczy.

NA ŻNIWA!
Polecamy!
Pasy transmisyjne. 9494
Szory (szle),
Rzemienie do szycia i wiązania pasów,
Spajacze, przedzo, filc.
KUNTZE & KITTLER
Żeglarska 21 Toruń Telefon 10

Z GRUDZIADZA
PRZETARG PRZYMUSOWY
W czwartek, dnia 9 lipca r. b. o godz. 10 przed południem sprzedawac będą więcej dajacemu za natychmiastową gotówkę w Grucie pow. Grudziądz, co następuje: 4 konie i 8 krów. Zbiórka reflektantów w oberży p. Radackiego za zezwoleniem. Następnie o godz. 12 w pol. w Słupie pow. Grudziądz: 10 prosiaków, zrebaka, konia, 5 krów i większą ilość pszenicy i żyta na pniu. Zbiórka reflektantów w oberży p. Górnego za zezwoleniem.
(-) Jaranowski, komornik sądowy w Grudziądzu.

PRZETARG PRZYMUSOWY
W środę, dnia 8 lipca 1931 r. sprzedawac będą w drodze przetargu przymusowego najwięcej dajacemu za gotówkę w Wydrznie u p. Skibinskiego i Kosierka 2 prosiaki i jedną młoczkarnię, ziórka licytantów o godz. 9-tej przed dworcem kolejowym w Wydrznie. Zaś o godz. 11-tej w Szywałdzie u p. Woelkiego jeden kredens. Następnie o godz. 16-tej w Budach u p. Zickana szafę, umywalnie, 2 nocne stoliki. Zbiórka licytantów na szosie.
(-) Kowalski, komornik sądowy w Grudziądzu.

Osiedliłem się jako
Adwokat.
Kancelarię adwokacką prowadzić będę wspólnie z adwokatem i notariuszem Kopką w Grudziądzu, przy ulicy Starej Nr. 24.
Władysław Rogoziński,
były Naczelnik Sądu Grodzkiego w Grudziądzu.

SPRZEDAŻ PRZYMUSOWA
W dniu 8 lipca b. r. sprzedawac się będzie najwięcej dajacemu w gotówce w składnicy przy ul. Jagiellońskiej 5 (róg Konarskiego), o godzinie 10 przed południem większą ilość kapeluszy damskich, krawaty, ubrania dziecięce, chustki, halki i sukienki damskie, oraz maszynę do krajania papieru. W dniu 9 lipca o godz. 12 w pol. w lokalu kawiarni „Empire” Dworcowa 95a: fortepian, gramofon, radioapar, bufet restauracyjny, większą ilość krzesel, kanap pluszowych, stolików, stojaków do garderoby, piec żelazny, chodnik kokosowy 20 mtr. W dniu 10 lipca br. o godz. 10 rano przy ul. Dworcowej 57 kasę ogniotrwałą, 800 sztuk sklejki, 5 puszek formiery.
I. Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych Bydgoszcz Miasto.

Ogłoszenie
Komisarza Wywłaszczeniowego na Województwo Pomorskie o terminie Komisji Szacunkowej w Lipowie.

W myśl § 25 ustawy o wywłaszczeniu nieruchomości z dnia 11 czerwca 1874 r. — zb'ór ust. pr. str. 221 — podaje do publicznej wiadomości, że dnia 22 lipca 1931 r. o godz. 9 i ewtl. w dniu następnym zbierze się w Lipowie w powiecie Tucholskim przy trasie kolejowej Bydgoszcz—Gdynia od strony Bydgoszczy Komisja dla ustalenia odszkodowania za grunty, wywłaszczone pod kolej Bydgoszcz—Gdynia zarządzeniem Pana Wojewody Pomorskiego z dnia 14 maja 1931 r. Nr. IV F 5987.

W zebraniu mogą wziąć udział zainteresowani tak osobiście, jak też przez upelnomocnionych swych zastępców. W razie nieobecności stron zainteresowanych odszkodowanie za wywłaszczone grunty zostanie ustalone bez udziału tychże stron. Nr. A. A. III — 2555.
Toruń, dnia 26 czerwca 1931 r.
Komisarz Wywłaszczeniowy na Woj. Pom. i Przewodniczący Komisji:
(-) Łuczak. (9476)

OGŁOSZENIE.
Niniejszem podajemy do wiadomości Szan. naszej Klientel, że dotychczasowym naszym przedstawicielem

Franciszka Reszka w Rumji Janowi Drzymale w Chylonji i Franciszka Müllerowi w Pomieczynie odebraliśmy prawo zastępstwa naszej firmy. Wymienieni nie są oddad uprawnieni do przyjmowania dla nas zamówień. Również nie uznajemy żadnych wpłat, które uskutecznione zostały nie do nas bezpośrednio, lecz do rąk tych panów.
Bydgoszcz, dnia 1. 7. 1931 r. 9526

BRACIA RAMME,
Maszyny i narzędzia rolnicze.
Ogłoszenie
Komisarza Wywłaszczeniowego na Województwo Pomorskie o terminie Komisji Szacunkowej w Szlachcie.

W myśl § 25 ustawy o wywłaszczeniu nieruchomości z dnia 11 czerwca 1874 r. — zb'ór ust. pr. str. 221 — podaje do publicznej wiadomości, że dnia 3 sierpnia 1931 r. o godz. 8 i ewtl. w dniach następnym zbierze się w Szlachcie w powiecie starogardzkim przy trasie kolejowej Bydgoszcz—Gdynia od strony Bydgoszczy Komisja dla ustalenia odszkodowania za grunty, wywłaszczone pod kolej Bydgoszcz—Gdynia zarządzeniem Pana Wojewody Pomorskiego z dnia 13 maja 1931 r. Nr. A. A. III — 3.

W zebraniu mogą wziąć udział zainteresowani tak osobiście, jak też przez upelnomocnionych swych zastępców. W razie nieobecności stron zainteresowanych odszkodowanie za wywłaszczone grunty zostanie ustalone bez udziału tychże stron. A. A. III — 2554.
Toruń, dnia 26 czerwca 1931 r.
Komisarz Wywłaszczeniowy na Woj. Pom. i Przewodniczący Komisji:
(-) Łuczak. (9475)

Żniwiarki „Deeringa” Angielskie **matjasy** nadeszły. 9524
St. Grelewicz Wielkie Garbary 29. 9532

TANIO!
Kostjomy kąpielowe
i skarpetki w wielkim wyborze
M. Dalkowska
Toruń, Szeroka 25. 9542

Mieszkania
4-oro pokojowego z wszelkimi wygodami poszukuje zaraz na Bydgoskiem przedmieściu. Zgłosz. do „Dnia Pomorskiego” pod l. 9539.

Dwóch uczni kowalskich
przyjmie mistrz kowalski Schrade, Guteherberge pod Gdańskiem. 9536

Dziecko także niemowlę
przyjmie się w serdeczną opiekę. Oferty do Gazety Gdańskiej, Gdańsk pod nr. 572.

Morele Zaleszczyckie wyborowe
I. sorta 20 zł. Morele dziczkie na nalewki marmelady 15 zł. Miód kuracyjny lipcowy 19 zł. Pomidory 12 zł. Wysylam 5 kg, opakowaniu franco zaliczka. Spółka Owocarska Zaleszczyki.

Młyn motorowy
przed 4 laty nowowubudowany, siły 40 koni, przemiału 150 centnarów dziennie, dom mieszkalny, 2 morgi ogrodu, okolica bogata, szosa 4 km. dworzec, kościół i szkoła w miejscu. Egzystencja pewna i bezkonkurencyjna, sprzedaż za 70.000 zł. wpłata według umowy. Aleksander Cybulski, Brodnica n/Drwęca. 9531

Poszukuję
mieszkania 3-4 pokojowego z łazienką i pokojem dla służącej — tylko na Bydgoskiem przedm. — remont przeprowadzę sam. Oferty do „Dnia Pomorsk.” pod nr. 9525.

Dom
dochodu rocznego 7000 zł w Toruniu óródmieściu na sprzedaż. Oferty do „Dnia Pomorskiego” pod l. 8282

Parcela
budowlana na sprzedaż Adr. poda Dzień Pomorski 8283

Elegancko
szybko i tanio nadrabiam stopki w pończoszkach, na maszynie, według koloru, jakoteż i oczka łapic. Przewozim 10. 7067

PRZETARG
Szeftostwo Budownictwa Wybrzeża Morskiego w Gdyni-Oksywiu ogłasza przetarg na doprowadzenie wysokiego napięcia, stację transformatorową i instalację elektryczną w Szpitalu Morskim w Gdyni.
Warunki przetargu i słepe kosztorysy mogą zainteresowani otrzymać za zwrotem kosztów w godzinach biurowych w kancelarii: Szeftostwa Budownictwa W. M. w Gdyni-Oksywiu.
Przetarg odbędzie się dnia 22 lipca 1931 r. o godzinie 11-tej w lokalu Szeftostwa Budownictwa Wybrzeża Morskiego.
Szeft Budownictwa Wybrzeża Morskiego:
w z. Inż. P. Bukraba, kpt.

Proroczek pogody
w postaci chłopczyka lub dziewczynki, przepowiada pogodę 18—22 godzin naprzód przez zmianę koloru spodenek lub fartuszek. Gdy proroczek zabarwi się na czerwono będzie mgła, deszcz. Gdy zabarwi się na fioletowo, pogoda będzie zmienna. Gdy zabarwi się na modro, będzie sucho, pięknie. Proroczka należy umieścić w świeżym powietrzu i chronić przed słońcem. Cena proroczka w ramce wynosi 2 zł., z przesyłką 2,25 zł. Zamówienia razem z wpłatą prosimy skierować pod adresem: „II. Administracja Proroczka Pogody”, Zakład Misyjny Górna Grupa, pod Grudziądzem, P. K. O. 205.913. 9511

Panna
inteligentna poszukuje posady do dzieci, zna dokładnie pracę domową oraz może udzielać korepetycji w zakresie klas niższych. Oferty do Administr. Dnia Grudziądzkiego.

Zdolna
i energiczna ekspedjentka poszukuje posady bezwzględnie na dział pracy. Oferty skierować do Administracji „Dnia Grudziądzkiego” pod „714”.

Kucharke
wykwalifikowaną w kuchni warszawskiej przyjmie Kasyno Oficerskie 65 p. p. od zaraz. Warunki umowy na miejscu. Zgłoszenia, Kasyno Oficerskie 65 p. p. w godz. 12—14.

Używane
rzeczy, meble, kupuję, przyjmuję w komisji sprzedam: kredens, bielizniarke, gramofon, umywalkę, nocne stoliki, obrazy, wiatrówki, plater, lornetki i t. d. Toruń, Nowy Rynek róg św. Jakóba

Pierwszorzedne kursa
kroju szycia i modelowania — koncesjonowane przez Kuratorium Okregu Szkolnego Pomorskiego przyjmuję uczenie od lat 15. Dla Pań specjalny kurs wieczorny na własnych materiałach. A. Ejmowa, mistrzyni Toruń, Prosta 25. 7140

Kawę
codziennie świeżo paloną herbatę, delikatesy i wszelkie towary spożywcze poleca **J. Jentkiewicz** Toruń 9351 Szeroka 37. Odsylam towar do domu.

Pierwszorzedny gabinet kosmetyczny „Mimosa”
(dyplom Université de beauté Paris) stosuje metodę **Cedib** usuwa wszelkie wady cery i włosów. Trwale przyjemnia brwi i rzęsy Toruń, Piekary 43 i p. obok bramy Bydroskiej. 7273

CZEKOLADA WEESE'GO

WYŚMIENITA KUCHENNA
BLOK — 250 gr.

1.25 zł.
WZMACNIA ZDROWIE TWEJ RODZINY!

HURTOWNIA TAPET
i artykułów malarskich **J. KAPCZYŃSKI**
Szczytna 13. 9523

Rower
mało używany sprzedam. Warszawska 14, III. ptr. pr. 9543

B. Wilamowski
Toruń 9320
28 ul. Żeglarska 28

Płaszczki zawodowe
damskie, męskie.
Bluzy, marynarki fartuchy rzeźnickie.

Repertuar Teatru Toruńskiego

We wtorek dnia 7 bm. o godz. 20-tej **„Przejęciowe małżeństwo”**
Komedja w 3 akt. Croisseta'a i F. de Flera'a

W środę, dnia 8 bm. o godz. 20-tej nieodwołalnie ostatni raz **Krusia Leśniczanka**
Operetka w 3 aktach J. Jarno.

W czwartek, dnia 9 bm. o godz. 20-tej **„Przejęciowe małżeństwo”**
Komedja w 3 akt. Croisseta'a i F. de Flera'a

W piątek, dnia 10 bm. o godz. 20-tej **„Przejęciowe małżeństwo”**
Komedja w 3 aktach Croisseta'a.

Sciegramy

2 Ostatniej chwili

Do walki z defetystami wzywają Legioniści

Na Zjeździe Legionistów z Pomorza który obradował w ub. niedzielę w Toruniu uchwalono jednomyślnie następującą rezolucję:

1) W okresie ciężkiego kryzysu gospodarczego, jaki przeżywa nasze państwo na równi z całym światem cywilizowanym, wzywamy wszystkich Polaków, którzy ponosząc ofiary krwi i znojących trudów — nie „dostali — Polski za darmo” — do energicznego wystąpienia przeciwko wszelkim przejawom defetyzmu, jaki usiłują siać w masach ludu polskiego, obcy prowokatorzy i zaślepieni nienawiścią przywódcy stronnictw opozycyjnych.

Obowiązkiem patrioty - Polaka jest dziś zwalczać ze wszystkich sił defetystów, jako ludzi godzących w podstawy państwa polskiego.

2) Uważamy, że w dzisiejszej sytuacji międzynarodowej, naczelnym zadaniem Rządu, Sejmu i Społeczeństwa jest dać państwu mądre i słuszne prawa — dobrą konstytucję, która zapewni Polsce siłę wewnętrzną.

3) Wyznając pełne zaufanie do Rządu

Statek „Polonia“

plynie z Ameryki do Polski
wioząc 382 pasażerów,
976 worków poczty i 51 tonn
drobniicy

Dnia 2 b. m. wypłynął z Nowego Jorku do Gdyni statek „Polonia“, należący do linii Gdynia — Ameryka (Polskie Transatlantyczne Tow. Okrętowe w Gdyni), wioząc na pokładzie 382 pasażerów, 976 worków poczty i 51 tonn drobnicy. Wśród pasażerów znajdują się wycieczka Polskiego Związku Narodowego w Ameryce i szereg wybitnych osobistości. M. in. jadą do Polski kapitan Edward Corsi i Early Thomson, publicyści amerykańscy, którzy zamierzają napisać pracę o Polsce oraz kierownicy wycieczki pp.: dr. S. Mioduszecki, prof. Henryk Konopnicki, Helena Prokasz i Natalia Frysztacka.

S/a „Polonia“ zawinie po drodze do Halifaxu, skąd zabierze dalszych pasażerów i pocztę. Przybycie jego do Gdyni spodziewano jest w dniu 14 b. m. (t.)

Trąd w Prusach Wschodnich

Królewiec, 7. 7. (PAT.). W miejscowym szpitalu w Królewcu lekarze skonstatowali u pewnego robotnika wypadek trądu. Szpital został natychmiast izolowany. Ludność Królewca jest bardzo zaniepokojona z powodu tego wypadku, tembardziej, że nie zdołano ustalić, jak długo chory nosił w sobie zarodki tej choroby. Obawa przed rozszerzeniem się trądu jest tem większa, że robotnik ów był przez dłuższy czas bezrobotnym, wskutek czego często zmieniał miejsce zamieszkania. Biuro prasowe prowincji wschodnio-pruskiej wydało oficjalny komunikat, mający na celu uspokojenie opinii publicznej

„Zbyt wiele przesady“

Moskwa, 7. 7. (PAT.). Rząd republiki ukraińskiej postanowił powołać do życia przy ukraińskiej akademii nauk instruktorskich katedrę polską.

W drodze do bieguna północnego

zatrzymała się w Warszawie czeska ekspedycja.

(o) Warszawa, 7. 7. (Tel. wł.). Dzisiaj, w wtorek, o godz. 6 wiecz. przybyła do Warszawy czechosłowacka ekspedycja automobilowa, która udaje się na północ i zamierza dotrzeć do krajów polarnych, położonych jaknajbliżej bieguna północnego. W ekspedycji bierze udział 7 osób pod przewodnictwem prof. Jaroslawa Doubeka. Z Warszawy ekspedycja ruszy przez Królewiec, Rygę, Tallin do Helsingforsu i dalej na północ.

naczelnym władz Związku zebrani legioniści postanawiają podjąć energiczną walkę o realizację hasła i programu ideowego obozu państwowego na Pomorzu i zdecydowanie przeciwstawić się wszelkiemu war-

cholstwu i demagogii part., które pod płaszczykiem frazesów patriotycznych, czy religijnych, czy w końcu rzekomej troski o losy narodu, wyrządzają państwu nieobliczalne szkody.

Zaostrzenie zatargu we Włoszech po ogłoszeniu encykliki Ojca św.

Rzym, 7. 7. (PAT.). Prasa włoska nie tylko nie ogłosiła ostatniej encykliki papieskiej, ale nie podała nawet informacji o jej ukazaniu się. Nie mniej jednak tekst encykliki był rozdawany w świątyniach rzymskich i prowincjonalnych. W oficjalnych kołach włoskich oświadczone, że encyklika stwarza nowe fakty w konflikcie włosko-watykańskim, wobec czego rząd włoski, pragnąc dokładnie przestudjować całokształt spraw, poruszonych, zmuszo-

ny jest opóźnić odpowiedź na ostatnią notę Watykanu. Z drugiej strony jest wiadomo, że prasa włoska, która w okresie akcji dyplomatycznej nie zabierała głosu w sporze włosko-watykańskim, w chwili obecnej po ukazaniu się encykliki uważa, że ma rozwiązane ręce i zamierza na nowo podjąć kampanię polemiczną. W tych warunkach konflikt silnie się zaostrza i tem samem przedłuża.

Armia francuska na straży pokoju

Wrogowie traktatu zatruwają atmosferę europejską

W angielskiej izbie gmin w ostatnich dniach obradowano nad kwestją rozbrojenia. Z wywodów poszczególnych mówców wynikało, że Europa wydaje rocznie na zbrojenia 4 miliardy 400 milj. dolarów. Wydatki na zbrojenia jednej tylko Wielkiej Brytanii wynoszą 10.000 dolarów dziennie.

Mówcy wskazywali, że Sowiety prawie o 200 proc. pomnożyły stan swych zbrojeń. Italia o 30 proc., Stany Zjednoczone o 28 proc., Francja o 110 proc. Największą pozycję na zbrojenia posiadają Niemcy.

Obrady w angielskiej Izbie Gmin odbiły się głośnie echem w prasie francuskiej. P. Berrus w „Journal des Debats“ pisze m. in.: Słusznie zauważył Winton Churchill,

że armia francuska jest w chwili obecnej jedynym elementem utrzymującym równowagę w Europie i że osłabienie jej byłoby równoważne z osłabieniem pokoju, lecz mówcy angielscy nie uzupełnili tej prawdy przez stwierdzenie, że ważną jest bardzo atmosfera, w jakiej się zbierze konferencja rozbrojeniowa i że atmosferę tę zatruwają stale Niemcy wspólnie z Bolszewikami przez swe wysiłki zmierzające do obalenia traktatu wersalskiego. „Nie należy ani na chwilę zapominać, że konferencja rozbrojeniowa stałaby się zgubną dla pokoju, gdyby nie przeciwdziałała wspólnej niemiecko-sowieckiej akcji wywrotowej i nie poparła obrońców obecnego status quo w Europie.

Kto ma rządzić Grenlandją?

Poważny zatarg duńsko-norweski

Kopenhaga, 7. 7. (PAT.). Walka duńsko-norweska o wschodnią Grenlandję, zaostrzona w ostatnich dniach przez samowolną aneksję wybrzeża wschodnio-grenlandzkiego przez żeglarzy norweskich wywołała w Danii odruch żywego protestu. Wprawdzie do tej pory rząd norweski nie aprobował aneksu, jednakże w nocy swej z dn. 20 czerwca kwestionuje prawa suwerenne Danii do tej części Grenlandji i domaga się od rządu duńskiego wyraźnego wypowiedzenia się, że Dania nie będzie wykonywała funkcji suwerennych we wschodniej Grenlandji

dopóki trwa traktat duńsko-norweski, zawarty w r. 1924 i obowiązujący do roku 1944. Do tego czasu miałyby być rozwiązana droga bezpośrednich rokowań, czy też przez komisję rozjemczą kwestia wzmiarkowanych praw suwerennych. Biuro geograficzne Ritzau ogłasza odmowną odpowiedź rządu duńskiego na notę Norwegii. O ile w dalszym ciągu rokowania bezpośrednio nie doprowadzą do pomyślnego wyniku, pozostaje jedynie oddać sprawę do trybunału haskiego.

Będziemy emigrować na... planetę Wenus

Niezwykłe przepowiednie astronoma rosyjskiego

Słynny astronom rosyjski prof. Stratonoff, buwiący w Pradze, omawia w prasie tamtejszej możliwość przyszłej komunikacji z gwiazdami, i emigrację mieszkańców ziemi na inną planetę.

Stratonoff przypuszcza, że za kilkaset lat przedłużenie ziemi doprowadzi do tego, że ludzie zaczną na serio myśleć o emigracji na inne planety tak, jak w chwili obecnej aktualna np. jest emigracja już nie do Stanów Zjednoczonych, ale, nawet w okolice podbiegunowe. Ludzie będą musieli oczywiście wybrać wówczas taką planetę, której warunki życiowe będą podobne do tych, jakie są na ziemi. Prawdopodobnie, udać się na Wenus, której temperatura odpowiada przecież mniej więcej

temperaturze panującej w okolicach naszego równika. Poza to Wenus posiada dostateczne zapasy wody, i odpowiednią atmosferę, o podobnym ciężarze gatunkowym jak i atmosfera na ziemi.

Pierwsza fala emigracyjna — jak twierdzi Stratonoff — osiedli się w okolicach biegunów, ponieważ temperatura będzie tam chłodniejsza. Z czasem dopiero osiedlą się ludzie ziemscy i w innych okolicach, a generacja następna rozprzestrzeni się już po całej powierzchni Wenus.

Istnieją oczywiście sceptycy, drwiący z przepowiedni Stratonoffa. Licząc się z tem, odpowiada na ich możliwe zarzuty, twierdząc między innymi, że problem komunikacji mię-

Nowy poseł francuski François Poncet



wybitny dyplomata francuski Franciszek Poncet, ostatnio podsekretarz stanu w francuskim Ministerstwie Spraw Zagr. uzyskał agreement rządu Rzeszy na stanowisko posła francuskiego w Berlinie.

Anschluss przed trybunałem haskim

Haga 7. 7. (PAT.) Przewodniczący międzynarodowego trybunału sprawiedliwości wyznaczył na poniedziałek dnia 20 lipca o godz. 10.30 rano termin otwarcia rozprawy ustnej w sprawie unji celnej austriacko - niemieckiej.

Likwidacja szkoły bojówek hitlerowskich

Berlin 7. 7. (PAT.) Według doniesień prasy, żandarmerja wykryła i rozwiązała główną szkołę przywódców bojówek hitlerowskich, której członkowie odbywali w Monachjum zebrania ćwiczebne w mundurach.

„Skauści“ niemieccy skazani na więzienie

Poznań, 7. 7. (PAT.). W procesie przeciw „Pfadfindern“ z Bydgoszczy, skazanym przez sąd tamtejszy na karę więzienia, zapadł wczoraj wyrok w poznańskim sądzie apelacyjnym, zatwierdzający karę więzienia 1 roku co do osk. dr. Burcharda, a podwyższający karę oskarżonemu Michelke z 3 miesięcy na 10 miesięcy więzienia i oskarżonemu Preussowi z 3 miesięcy na 7 miesięcy więzienia.

Rozwód czy nęcza?

Waldemaras znów daje znać o sobie.

Kowno, 7. 7. (PAT.). Wbrew doniesieniom prasy litewskiej, że powodem wyjazdu żony Waldemarasa z Litwy był brak środków utrzymania, „Rytus“ twierdzi, że przyczyną jej nagłego wyjazdu do Francji są kroki rozwodowe, wszczęte przez Waldemarasa.

Wiersz wiersz milim. na stronie 7-łamowej . . . 0,25 zł
na stronie na pierwszej stronie . . . 1,50 zł
na stronie 1 i trzeciej stronie . . . 1 zł — w tekście . . . 0,60 zł
Drobne za słowo 15 gr. pierwsze słowo podwójnie.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki, komunikaty 50 gr.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki
w Odąnsku za wiersze min. na stronie 7-łamowej . . . 15 fen.
Drobne za słowo 5 fen. — tytułowa . . . 10 fen.
Pety sądowemu śledzaniu należności rabat upada. Dla wszelkich spraw
sprawnych właściciele są Sąd w Toruniu. Za terminowy druk przepisanie
niejsze ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Reaktor odpowiedzialny Stanisław Nowakowski w Toruniu Bydgoska 7c
Red. odpowiedzialny na Bydgoszcz Mielalik Stefan Mostowa 6
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska Wp. Cieszyński,
Gdańsk Stętcgraben 6
Redaktor odpowiedzialny na Gdyni Henryk Tetzlaff, Gdynia, Grabówek
Redaktor odpowiedzialny na Inowrocław Józef Dąbrowski
Inowrocław ul. Poznańska 65
Redaktor odpowiedzialny na Grudziąd. Józef Staneb, Groblewa 6
Za ogłoszenia odpowiada administracja
Wydawnictwo: „Dzień Pomorski“, „Dzień Bydgoski“, „Gazeta Gdańska“,
„Gazeta Morska“, „Dzień Grudziądzki“, „Dzień Kaszubski“,
„Dzień Kujawski“
Czcionkami Pom. Druk. Rotn. S. A. w Toruniu Bydgoska

Abonament miesięczny wynosi
w ekspedycji miejscowych agencji . . . 3,— zł
z odnośnikiem do domu w Toruniu . . . 3,40 zł
z odnośnikiem do domu w Toruniu . . . 3,36 zł
z odnośnikiem do domu w Toruniu . . . 4,50 zł
w Odąnsku przez pocztę . . . 2,50 gd przez chłopca . . . 2,30 zł
z odbieraniem w administracji wprost gd 2, zagranicą 4 gd . . . 7,— zł
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma
PRENUMERATA „DNIA KUJAWSKIEGO“ miesięczną w administracji 2,70 zł — na pocztę już z odnośnikiem kwartalnie 9,27 zł
miesięcznie 3,09 zł